Nr 172. Kraków, Piątek 25 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Brann, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

„Szczęście i koniec koalicyi węgierskiej".

Wiedeń, 23 czerwca.

(*Ma*). Trzechletnie rządy koalicyi węgierskiej dochodzą do końca. Cesarz przyjął już dymisyę gabinetu Dra Weckerlego i za parę dni powierzy innemu politykowi węgierskiemu misyę utworzenia nowego rządu. Państwo węgierskie staje znowu przed niepewną przyszłością, tym razem z wyłącznej już winy koalicyi.

Okres rządów Dra Weckerlego trwał od 8 kwietnia r. 1906, to jest od zawarcia słynnego paktu między koroną a koalicyą węgierską, paktu, na mocy którego koalicya miała stworzyć rząd przejściowy i przygotować grunt do zupełnego wyrównania nieporozumień między koroną i Austryą z jednej, a Węgrami z drugiej strony. Czy i o ile koalicya spełniła to przyrzeczenie? Odpowiedź dać może tylko rozpatrzenie tych ostatnich lat historyi węgierskiej.

Era Fejerwarego zakończyła się w początkach roku 1906 równie nagle, jak i niezwykle. W czasie najgorętszej walki gabinetu Fejerwarego z koalicyą otrzymali przywódcy tej ostatniej wezwanie do cesarza. Tu na podstawie memoryału wypracowanego przez drugorzędnego publicystę Merey-Horwatha zawarto w kilku godzinach ugodę z koroną. Pośredniczył w układach sam generał Fejerwary. Koalicya (składająca się ze stronnictw: niezawisłości, konstytucyjnego i katolicko-ludowego) zgodziła się wówczas:

1) Przeprowadzić nowe wybory do parlamentu.

2) Utworzyć gabinet prowizoryczny z 2-letnim terminem rządów.

3) Załatwić wszystkie konieczności państwowe (kontyngent rekruta, budżety, ugodę ekonomiczną z Austryą) i bieżące sprawy państwowe (np. traktaty handlowe).

4) Przeprowadzić reformę wyborczą z powszechnem i równem prawem głosowania.

5) Odroczyć sprawy sporne (wojskowe i bankowe) aż do zwołania parlamentu na podstawie nowego prawa wyborczego.

Pakt powyższy miał być spełniony w ciągu lat dwóch.

Dnia 7 kwietnia 1906 roku wieczorem, po podpisaniu rzeczonego paktu, zebrali się przywódcy koalicyi w sali wiedeńskiego hotelu »Bristol«. Byli to: Franciszek Kossuth, głowa stronnictwa niezawisłości, dziedzic największego na Węgrzech imienia, Wojciech hr. Apponyi, ognisty mowca, uczony, poliglotta, szermierz idei międzynarodowego pokoju, od niedawna jeden z przywódców stronnictwa niezawisłości; dalej Geza Polonyi, zdolny adwokat budapeszteński, ambitny, ale człowiek z brudną przeszłością. Obok nich siedział czwarty przywódca partyi niezawisłości Teodor hr. Bathyany, dość melancholijny, jego bowiem ominąć miała teka w nowym »wielkim« i »narodowym« gabinecie. Z Kossuthem rozmawiał żywo Juliusz hr. Andrassy, syn b. ministra spraw zagranicznych, czterdziestoletni przeszło mężczyzna, człowiek osobiście skromny, gorący patryota, zwolennik rządów możnowładztwa na Węgrzech, dusza partyi konstytucyjnej, składającej się głównie z arystokratów i protestantów.

Stronnictwo ludowe przedstawiał przy tym stole hr. Aladar Zichy, potomek historycznej rodziny magnackiej i Rakovszky, wiceprezydent Sejmu węgierskiego. Ponad nim górował zaś Aleksander Dr Weckerle, zamianowany poraz już trzeci prezydentem gabinetu. Ten syn zmadiaryzowanej rodziny niemieckiej doszedł w tak arystokratycznem państwie, jakiem są Węgry, do najwyższych godności. Niezmiernie zdolny, pierwszorzędny finansista, pracowity, jako polityk zręczny i pozbawiony zupełnie przekonań — szedł coraz wyżej, popierany gorliwie przez Deakistów. Jako naczelnik rządu przeprowadził słynne antykościelne ustawy na Węgrzech, potem usunął się od polityki i jako prezydent Najwyższego Trybunału węgierskiego przyglądał się z zainteresowaniem walce koalicyi z Koroną. Wyraźnie sprzyjał pierwszej, czując instynktownie, że do niej przyszłość należy. Pakt koalicyi z Koroną oddał mu też po raz trzeci kierownictwo rządu. Dr Weckerle okazał się sam dla siebie dobrym prorokiem.

Powyższe towarzystwo ułożyło wówczas w hotelu „Bristol", przy szampanie i przy dźwiękach przygodnej muzyki cygańskiej listę członków nowego rządu. Podzielono się po kupiecku, a więc względnie uczciwie. Kto nie został ministrem, otrzymał posadę prezydenta lub wiceprezydenta Sejmu, sekretarza stanu w ministerstwie, albo wreszcie dobrze płatne stanowisko nadżupana komitatowego. Dnia 8 kwietnia, a było to w niedzielę popołudniu, złożyli nowi ministrowie przysięgę w asystencyi bar. Buriana, i to nie w galowych sobolach i atyliach madjarskich, ale wbrew tradycyi, we frakach. Przyjeżdżając bowiem do Wiednia, nie przypuszczali, że zostaną zaraz ministrami i nie przywieźli nawet ze sobą narodowego stroju. Szczęście to przyszło zbyt nagle i zaskoczyło ich znienacka. Fortuna jest przecież ślepą...

Najpiękniejsze rojenia snuli nowi ministrowie. Tłumom, witającym ich na stacyach węgierskich zapowiadali nową epokę rozkwitu i potęgi Madjarów. Wracali przecież z Wiednia jako pogromcy Korony i Austryi, niby dawni wodzowie hord madziarskich ze zwycięskich podbojów.

Władza smakowała. Koalicya przeciągnęła prowizoryum rządowe z dwóch lat na trzy. Żydowska prasa wysławiała mądrość nowego gabinetu. Ucisk Słowian powiększył się, księdza Hlinkę, patryotę słowackiego zamknięto w więzieniu, ks. Tomaszka wydalono z dyecezyi, do tłumów Słowaków, broniących swego kościoła, strzelano, Chorwatom narzucano język węgierski na kolejach chorwackich, a samą Chorwacyę poddano pod absolutystyczne rządy renegata bar. Raucha... Koalicya rządziła... Minister oświaty, Apponyi wyrzucał ze szkół język słowacki, minister sprawiedliwości Polonyi czynił to samo w sądach. Posłów protestujących wyrzucono z sejmu, niektórych mandaty unieważniono!!

Koroną rządów koalicyi miała być reforma wyborcza. Celem jej: utrwalenie rządów oligarchii magnackiej i zapewnienie Madjarom wiecznej przewagi w sejmie. Rumunom i Słowianom dawano prawo wyborcze tylko pośrednie, jeżeli nie rozumieją węgierskiego języka; robotników pozbawiono wpływu w parlamencie przez wprowadzenie pluralności.

Reforma taka nie doszła do skutku. Projekt bowiem hr. Andrassego spotkał się z oporem demokratycznej frakcyi stronnictwa niezawisłości i partyi katolickiej. Te ostatnie żądały równego prawa głosowania. Koalicya okazała się więc w tej kwestyi rozbitą.

Tymczasem wyłoniła się sprawa bankowa. Partya niezawisłości, nie spełniwszy jeszcze paktu w całości, zażądała od Korony jeszcze nowych ustępstw a mianowicie samodzielnego banku emisyjnego. Otrzymała wówczas odpowiedź, że wpierw należy przeprowadzić reformę wyborczą i że cesarz dopiero z nowym sejmem może traktować o dalszych koncesyach narodowych.

Tu rozbiła się koalicya. Po trzech latach rządów. Partya niezawisłości żądając banku samodzielnego złamała pakt i przestała być zdolną do rządzenia.

Co będzie dalej? Prasa wiedeńska i budapeszteńska dwie podaje ewentualności. Albo mąż zaufania Korony Władysław Lukacs zdoła bez żadnych koncesyi ze strony Korony zawrzeć ugodę z partyą niezawisłości i obejmie z nią rządy, albo jeżeli układy się rozbiją, utworzy gabinet przeciw stronnictwu Kossutha. W tym ostatnim wypadku sejm węgierski zostałby natychmiast rozwiązanym. Jeżeli zaś nowe wybory nie dałyby pomyślnego dla rządu wyniku? Wtedy nastąpi nowe rozwiązanie sejmu; a jeżeli i wtedy większość sejmowa będzie rządowi nieprzychylną? Wtedy prawdopodobnie nastąpi powrót do eksperymentu a la Fejerwary. Jako mężów gotowych na takie eksperymenty wymieniają Lukacsa i hr. Khuen-Hederwarego.

Z dziejów mankietnictwa.

II.

Warszawa, w czerwcu.

„Jenerał".

Obok »mateczki" Kozłowskiej najwybitniejsze miejsce w ruchu mankietniczym zajmuje eks-ksiądz Jan Kowalski. Właściwy organizator i twórca sekty, z dziwną zaciekłością występuje przeciw katolicyzmowi i duchowieństwu katolickiemu. Niema zbrodni i potworności, którejby nie zarzucił księżom katolickim w pismach swych, przemówieniach i listach — w przeciwstawieniu do »czystości« marjawickiej. Jako główną przyczynę oderwania się od Kościoła Kowalski podaje „niemoralność" duchowieństwa katolickiego, zarówno wyższego jak i niższego... Jaką jednakże wartość mają te oskarżenia przywódcy marjawickiego, świadczy najwymowniej jego własne życie, które najmniej mu daje prawo do roli »czyściciela« obyczajów. Jest to fakt, stwierdzony zeznaniami bardzo wiarygodnych, a wtajemniczonych świadków.

Była gospodyni Kowalskiego, gdy był on jeszcze wikaryuszem na Woli pod Warszawą, Elżbieta Wytwicka, złożyła wobec świadków, na piśmie, zeznania, których wprost powtórzyć nie można. W protokule tym, który oglądałem wśród materyałów, zgromadzonych do historyi mankietnictwa, Wytwicka zarzuca Kowalskiemu, że upijał się, przepędzał noce u siebie w domu w towarzystwie podejrzanych „dam", a nawet jej samej czynił nieprzystojne propozycye. I ten sam Kowalski występuje dziś jako apostoł „czystości" obyczajów — oskarża o niemoralność całe duchowieństwo katolickie! Tu okazuje się w całej jaskrawości prawdziwa fizyonomia „jenerała" mankietników. Jego napaści na katolicyzm i duchowieństwo katolickie nie są bynajmniej podyktowane — jakby można było przypuszczać — uprzedzeniem fanatycznego ascety, lecz są tylko objawem cynizmu rozpustnika, który swoje własne nadużycia zwala na ogół duchowieństwa.

Pod tym względem Kowalski jest godnym towarzyszem „mateczki" Kozłowskiej...

Pod opiekuńcze skrzydła rządu.

„Opieka", jaką rząd rosyjski otacza mankietników jest powszechnie znaną. W sekciarzach tych, jak to wyraźnie podkreślała reakcyjna prasa rosyjska, „diejatiele" rusyfikacyi widzą nietylko skuteczny środek do walki z katolicyzmem, ale przedewszystkiem pionierów, torujących prawosławiu drogę do Polski. To też rząd nie szczędzi moralnego i materyalnego poparcia mankietnikom, którzy jedynie dzięki rublom rosyjskim mogli rozwinąć od razu tak szeroką działalność agitacyjną.

Ale rządowi rusyfikatorzy nietylko otaczają obecnie tak szczególną opieką maryawityzm, lecz przedewszystkiem przyczynili się do powstania tej sekty. Jeszcze przed utworzeniem sekty obecny „jenerał" mankietników Kowalski prowadził układy z działaczami rosyjskimi i zapewnił sobie poparcie rządu. Pewność prowodyrów maryawickich była pod tym względem tak wielka, że nawołując otumaniony lud do zagarniania kościołów katolickich, zapewniali z ambon o zupełnej bezkarności... Kowalski, który w chwili ostatecznego oderwania się Maryawitów był proboszczem w Sobótce (w Kaliskiem), jednocześnie z wysłaniem zawiadomienia do arcybiskupa warszawskiego, że wypowiada mu posłuszeństwo, zwrócił się do gubernatora kaliskiego z oświadczeniem, że „oddaje się pod jego opiekę".

Ta „opieka" była też istotnie bardzo „troskliwą". Zapewnieni o bezkarności sekciarze opanowywali przemocą kościoły i dopuszczali się najrozmaitszych gwałtów, (jak nap. w Lesznie), a władze rosyjskie zachowywały się z początku zupełnie biernie. Dopiero na skutek licznych skarg sądowych i przedstawień zdecydowały się położyć kres tej anarchii. I obecnie jednakże, nie tylko popierają wszelkimi sposobami ruch maryawicki, ale patrzą krzywem okiem na skuteczne zabiegi duchowieństwa katolickiego, zmierzające do wyplenienia maryawityzmu.

Wymownym tego dowodem jest usunięcie X. Krocina z Leszna. Ponieważ X. Krocin potrafił gorliwą działalnością kapłańską w tem gnieździe sekciarstwa odciągnąć znaczną część ludności od maryawityzmu, jenerał-gubernator warszawski zażądał przeniesienia go do innej parafii, gdzie niema mankietników, grożąc w przeciwnym razie wysłaniem X. Krocina w »drodze administracyjnej«... Wobec tego nacisku musiano też X. Krocina przenieść w listopadzie z. r. do Warszawy.

Przyszłość maryawityzmu.

Pomimo tak »troskliwej« opieki rządu, ruch maryawicki w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach znacznie osłabł. Gdyby nie poparcie czynowników i »diejatielej« rosyjskich, którzy sprawę maryawityzmu starają się rozdmuchać do rozmiarów, odpowiadających ich pragnieniom, a zwłaszcza, gdyby nie pomoc rządowych rubli, za które można stawiać kaplice, wydawać pisma i rozwijać agitacyę mankietniczą, sekciarstwo straciłoby wszelką podstawę. Liczba bowiem zwolenników maryawityzmu wciąż topnieje. Kiedy w roku 1906 liczba mankietników dochodziła do poważnej cyfry 600.000, obecnie, według ścisłych danych, zebranych przez mego informatora, wynosi mniej niż połowę tej

TEATRY CHŁOPSKIE.

Głęboka, szczera radość ogarnia człowieka i serce tętni otuchą i wiarą w słoneczne jutro na myśl o tych zdrowych i mocnych chłopskich rękach, wyciągniętych po światło. A radośniejsze jeszcze to, iż wołanie o światło nie jest już spełnianiem komendy, ale istotnym wyrazem odczuwanej potrzeby, objawem głodu duchowego, który musi być zaspokojony. Najlepszym przykładem tego jest historya powstania »Związku teatrów i chórów włościańskich«, utworzonego przed z górą rokiem we Lwowie.

Przed niewielu jeszcze laty debatowano u nas długo i szeroko nad kwestyą, jakie mają być teatry chłopskie, co ma być w nich grane; w debatach brali udział znani poeci, powieściopisarze, krytycy, historycy literatury i t. d. — że wymienię tu choćby kilka nazwisk, jak: T. Pawlikowski, L. Rydel, A. Krechowiecki, G. Zapolska, śp. P. Chmielowski, X. Pechnik, śp. K. Estreicher i w. i.

Powstał istny zamęt opinii, zbijających się wzajemnie i kłócących, jak na targu — a tymczasem chłopi sami organizowali już trupy amatorskie i bez uczonych dyskusyi zabierali się ochoczo do wielkiego dzieła — do stworzenia teatru chłopskiego. Bez znajomości ankiety Wydziału krajowego, uwiecznionej w broszurze Dra Gargasa, chłopi zagrali tu „Chłopów arystokratów", tam „Flisaków« lub „Łobzowian" Anczyca, to znów z zapałem rwali się do „Kościuszki pod Racławicami« i zwolna zapalili do tych „komedyj" całe masy ludu, które w licznych powiatach dziś już dyskutują o teatrze.

Dla tych dysput chłopskich o teatrze i sztuce dramatycznej powinniśmy mieć baczny słuch, albowiem one to może stworzą dopiero właściwą polską scenę chłopską i polski dramat chłopski.

Dotąd nie mieliśmy teatru ani dramatu chłopskiego. Mamy dramaty z życia chłopów a nie mamy dramatu chłopskiego. Zdaje się, że znów sam chłop każe nam go stworzyć, tak, jak nam kazał stworzyć „Związek teatrów i chórów włościańskich". Bo „Związek" powstał dopiero wtedy, gdy chłopi mieli już w Galicyi 112 trup amatorskich, prowadzonych przeważnie samodzielnie i to w niektórych okolicach wprost wzorowo. A że i dramat gotów jest stworzyć nasz chłop, dać mu treść odpowiednią i formę, dowodem są usiłowania niektórych włościan, którzy w braku sztuk, odpowiadających warunkom wsi i sceny wiejskiej, sami próbowali pisać utwory dramatyczne.

Rzecz naturalna — są to próby bardzo nieudolne, ale czyż w repertuarze wiejskim mieliśmy choć jedną sztukę, naprawdę dobrą, wzorową? Przy tem pytaniu chętnie się odpowiada szlachetnem nazwiskiem Wł. Anczyca; nikt jednak dziś nie zaprzeczy, że wieś polska pod wielu względami szczęśliwie przeszła juz dawno ramy pojęć, zawartych w pięknych utworach tego autora, że życie ludu płynie już szerszem korytem i ma słuszne prawo domagać się czegoś bliższego sobie, żywotniejszego od „Flisaków", „Łobzowian" lub „Chłopów arystokratów". Nie znaczy to, by należało utwory te zupełnie usunąć z repertuaru teatrów chłopskich. Lecz czasby już był najwyższy przyjść Anczycowi z pomocą.

Zadaniem „Związku teatrów i chórów włościańskich" jest właśnie stworzyć przedewszystkiem dobry repertuar chłopski, którego brak daje się dotąd odczuwać dotkliwie. Rzecz to charakterystyczna.

Mamy przecież utalentowanych pisarzy ludowych, chłopi organizują teatry, nie mamy sztuk. Gdy np. w Bawaryi, gdzie istnieje około czterystu scen chłopskich, cały szereg autorów pracuje dla tych scen, ciesząc się powodzeniem moralnem i materyalnem, u nas trzeba dopiero nawoływać i konkursy ogłaszać, by złowić jaką-taką sztukę. — Nie można bowiem wliczać w repertuar chłopski najrozmaitszych tworów spekulanckich, rozsianych gęsto od Wisły aż po Pełtew, służących różnym celom i celikom — nie sztuce.

„Związek teatrów i chórów włościańskich" doskonale pojął swe zadanie, to też natychmiast po ukonstytuowaniu się wziął pod rozwagę sprawę repertuaru. Komisya literacka „Związku" rozpatrzyła najpierw dotychczasowy repertuar ludowy, a nie mogąc oprzeć się na nim w zupełności, postanowiła przystąpić do wydawania biblioteczki teatrów włościańskich, na którą miały się złożyć przedewszystkiem jednoaktowe, nowe, nadesłane „Związkowi" utwory. Ukazał się przeto najpierw, jako pierwszy numer tej biblioteczki „Wóz Drzymały" J. Rączkowskiego, który odrazu poszedł na scenę chłopską i doczekał się kilkuset przedstawień. Był więc potrzebny. „Związek" wydał następnie „Gorzałkę" Anczyca, dalej miły obrazek Z. Rzepeckiej p. t. „Na muzyce", odznaczony na konkursie Wydziału krajowego, obecnie zaś w niedługich odstępach czasu wydaje dalsze tomiki, które wzmacniają repertuar chłopski.

Utwory dramatyczne, które wydaje »Związek«, mogą być snadnie grane na pierwszorzędnej scenie miejskiej, jak również na chłopskiem obejściu. O to właśnie idzie, by utwór, przeznaczony dla sceny chłopskiej, nie był dziwactwem chłopomańskiem, ale treścią, wyrazem wsi, jej zwierciadłem, ujętem w ramy artystycznie skończone. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że smak estetyczny chłopa często kroć jest bardzo rozwinięty, a bywa nawet wytworniejszy od smaku przeciętnego mieszczucha. Wystarczy tu porównać urządzenie chaty podhalańskiej, z jej wrotami, zdobnemi oknami, stołami, krzesłami i łyżnikami — z urządzeniem mieszkania mieszczanina, stojącego na rzekomo wyższym stopniu kultury.

Te więc nieświadome aspiracye artystyczne ludu naszego trzeba silnie podkreślać, uzewnętrzniać, słuchaczom uświadamiać. Scena chłopska i utwór na niej grany mają być skupieniem wszystkiego, co w chłopie i wsi polskiej jest szlachetnego i pięknego, wielkiego i odrębnego. Stąd urządzenie sceny chłopskiej, dekoracye, kostyumy i t. d. nie powinny niczem przypominać teatru miejskiego, lecz wieś, chałupę chłopską i sad koło niej stojący — izbę z wszystkiemi jej urządzeniami i obrazami na ścianach, z jej różnobarwnie strojnymi ludźmi, z jej radościami i smutkami. Ze względu na zanikanie w wielu okolicach starych strojów, teatry chłopskie będą się troszczyć o wprowadzenie ich napowrót przez scenę do wsi. Tu także — na scenie chłopskiej — odżyje pieśń ludowa i taniec. Każda parafia niemal ma w swych pieśniach i tańcach coś odrębnego, własnego, rzeczą więc reżyserów i instruktorów »Związku« jest — wydobyć to na scenę, przypomnieć słuchaczom, kazać im to ukochać na wieki i ochronić przed zagubą w gorączce przemian życiowych.

Tak więc to, co lud sam tworzył przez długie wieki świadomie, czy nieświadomie, to, co przejawia się w jego klechdach i pieśniach, zdobnictwie i tańcu, troskach i bólach — jego drogi pod Racławice i za morza, jego męki krożańskie i wrzesińskie, tułaczki i cierpienia — to wszystko ma dziś tworzyć wspaniały w swej prostocie dom sztuki ludowej, stojący pośród pól naszych i ugorów.

»Związek teatrów i chórów włościańskich«, chcąc do tej zbożnej pracy powołać jak najszersze masy społeczeństwa, nawoływał przed dwoma blisko laty w wydanej od siebie odezwie: »Czas już oderwać lud od karczmy, a wprowadzić go do przybytku szlachetnych rozkoszy. Czas już tym, którzy dotąd od wieków zgięci nad rolą, nie mieli czasu widzieć nawet piękności swojej ziemi, otworzyć oczy, obudzić w nich zachwyt i zjednoczyć ich ducha z tęsknicami narodu. Czas już tym, których zowiemy naszymi braćmi i na których tyle zależy naszej przyszłości, pomódz do stworzenia szczerej a wzniosłej radości życia, do której, jak każdy człowiek, mają naturalne prawo«

Jak zaznaczyłem już, w Galicyi istniało przed powstaniem »Związku« 112 trup chłopskich, które dorywczo dawały przedstawienia, urządzały obchody narodowe i t. d. »Związek« przystąpił natychmiast do zespolenia duchowego tych rozrzuconych po kraju trup teatralnych i do założenia całego szeregu oddziałów powiatowych, które bezpośrednio stykają się z aktorami chłopskimi.

»Związek« ma również swój organ miesięczny pod tyt. »Poradnik teatrów i chórów włościańskich« doskonale redagowany przez poetę, wiceprezesa »Związku« p. Józefa Jedlicza-Kapuścieńskiego. Za pośrednictwem »Poradnika« Związek informuje teatry chłopskie o nowych sztukach, udziela rad, tyczących się ich wystawienia, przyczem stale pomieszczany w »Poradniku« dział korespondencyi ze wsi daje doskonały obraz ruchu artystycznego na wsi.

Praca »Związku« postępuje coraz żywszem tempem naprzód, a liczne listy, zgłoszenia, zapytania, pochodzące wprost ze wsi, są tą nieustającą i gorącą podnietą, która każe wierzyć, iż trud podjęty nie będzie bezowocny.

Feliks Gwiżdż.

cyfry. Wszelkie zaś oficyalne dane o liczbie mankietników mają taką samą wartość, jak owa słynna urzędowa statystyka o zdobyczach prawosławia wśród ludności unickiej.

Tak znaczne zmniejszenie się liczby sekciarzy w ciągu dwóch lat zaledwie, świadczy, że maryawityzm jest sektą, nie rokującą zbyt długiego życia...

Zdrada narodowa.

W Nrze 165 „Głosu Narodu“ podnieśliśmy szereg poważnych i rzeczowych zarzutów przeciw destrukcyjnej robocie socyalistów śląskich, którzy dosiadłszy konika patryotycznego, pod płaszczykiem roboty oświatowo-narodowej uprawiają wyłącznie interes partyjny. Artykuł przesłany nam ze Śląska, demaskujący robotę socyalistyczną, wywołał wrzawę w organach z pod czerwonego znaku, a krakowski „Naprzód“ rzucił się przy tej sposobności na nas utartą drogą kłamstw i kalumnii.

Przy warstacie wyzyskiwaczy grosza robotniczego zawrzało jak w ulu. Nadto fakta przytoczone przez nas powtórzyła niemal cała prasa polska, co spotęgowało jeszcze irytacyę socyalistycznej kliki. Cios widocznie był dobrze wymierzony.

Tymczasem ku naszemu najwyższemu zdumieniu ukazały się w „Naprzodzie“ dwie enuncyacye, z których jedną podpisał p. inż. Kiedroń, członek Zarz. Macierzy szkolnej na Śląsku, a drugą p. Włodek, członek tegoż zarządu i kierownik polskiej szkoły Macierzy szkolnej w Ostrawie — a którzy publicznie oświadczają, iż z zapatrywaniem naszego korespondenta nietylko nie godzą się, ale działalność socyalistyczną na Śląsku wprost apoteozują. Wstrzymujemy się narazie od uwag w tej sprawie, gdyż nie chcemy przesądzać, czy podpisy p. Włodka i Kiedronia zostały rzeczywiście i w jakich warunkach wyłudzone. — Dlatego głos pod tym względem zastrzegamy sobie na później.

Na razie atoli pragniemy stwierdzić wdzięczność społeczeństwa na Śląsku za to, iż we właściwem świetle przedstawiliśmy rzekomo kulturalno-narodową pracę tamtejszych socyalistów. Jak się zaś ono na kwestyę tę zapatruje, dowodem tego głos narodowego organu śląskiego »Dziennika Cieszyńskiego“, który w Nrze z dn. 20 czerwca 1909 pisze, co następuje:

„Daj Polsko na „Macierz szkolną“ Księstwa Cieszyńskiego — żeby było z czego opłacać tajnych agentów socyalistycznych!“

„Dochodzą nas co pewien czas alarmujące wołania ze Śląska austryackiego, że »Macierz szkolna« jest w finansowych opałach wobec rosnących potrzeb polskiego szkolnictwa. Nie przeczymy temu, że wiele jest tam do zrobienia — lecz godzi się zapytać polskiego społeczeństwa obdzieranego z ostatniego grosza, czy funkcyonaryusze obywatelskiej instytucyi i jej kierownicy mogą nadużywać marki Towarzystwa do celów osobisto-politycznych i dyskredytować przez to popularność całej instytucyi w polskiem społeczeństwie.

Zapytujemy się prezydyum Zarządu głównego, Zarządu »Macierzy szkolnej« w Cieszynie — czy wie o tem, że członkowie »Macierzy szkolnej« ogłaszają imiennie jako członkowie »Macierzy« — i Zarządu Głównego tejże — filipiki w obronie polskich socyalistów, to wtedy nawet, gdy socyaliści sami nie usiłują się bronić??«

Tyle »Dziennik Cieszyński«.

Do słów powyżej wymienionych, nawiązuje garść uwag p. Jan Godłowski, były kierownik szkoły polskiej w Ostrawie, (który obecnie powrócił do służby nauczycielskiej w kraju) — w specyalnym liście wystosowanym do redakcyi naszej. Uwagi te umieszczamy w dosłownem brzmieniu:

»Nie wchodzę w polemikę — czy »Głos Narodu« miał słusznie lub nie — konstatujemy tylko nader nietaktowne wystąpienie dwóch członków Zarządu »Macierzy szkolnej« inżyniera Kiedronia i kierownika szkoły »Macierzy szkolnej« im. Osuchowskiego p. Bolesława Włodka.

Oburzenie ich nikogo nie oburzy na »Głos Narodu« ale do reszty zdyskredytuje »Macierz Śląską« w polskiem społeczeństwie nie-socyalistycznem. Natomiast prawdziwie oburzenia godnem jest, że kierownik szkoły utrzymywanej ofiarami całego społeczeństwa polskiego — jest ślepem narzędziem macherów socyalistycnych w Ostrawie i niedość, że sam idzie niewolniczo za ich wskazówkami, ale nawet podwładne mu grono naucz. prześladuje — gdy kto niechce popierać jego polityki! Tą taktyką wygryza podobno z Polskiej Ostrawy co dzielniejsze siły nauczycielskie. Pan Włodek oburza się na »Głos Narodu« — a sam korzysta z gościnności na jego szpaltach, ilekroć chodzi o gloryfikacye jego osoby (!), lub podniesienia zasług działaczy socyalistycznych ostrawskich (!) — przyczem znowu nadużywa tytułu: »Kierownik szkoły »Macierzy szkolnej« lub »Członek Zarządu Głównego »Macierzy szkolnej«. Lepiej byłoby gdyby ten pan pilnował szkoły sobie powierzonej — czego o nim dotąd powiedzieć nie można. Bo o ile wiemy, jest wielkim politykiem państwa ostrawskiego i honorowym adjutantem towarzysza Dra Seidla, nałogowym autorem samochwalczych korespondencyi nawet do »Głosu Narodu«; nadzwyczajnym recenzentem i tajnym referentem socyalistycznego »Robotnika śląskiego« i t. d. — a w wolnych chwilach — kierownikiem szkoły...

Jan Godłowski.

* * *

Nadto dodać musimy, iż autor korespondencyi pod tyt. »Zdrada narodowa« zastrzegł sobie jeszcze głos w tej sprawie, który zbada dokładnie, dlaczego i w jakich w warunkach znalazły się enuncyacye pp. Włodka i Kiedronia w socyalistycznym »Naprzodzie«.

„Straż Polska“.

II.

Bojkot towarów pruskich.

Dalszem ważnem zadaniem »Straży Polskiej« jest bojkot towarów pruskich. Sprawozdanie »Straży Polskiej« pod tym względem jest niezwykle ciekawym przyczynkiem do tej tak aktualnej kwestyi. Oto czytamy w sprawozdaniu:

»Niestety, na polu bojkotu Zarząd spotkał się z ciężkiemi przeszkodami. W chwili, kiedy »Straż Polska« powstała, ostygł już zapał publiczności do bojkotu, »zabawka« już ją znudziła, a kupcy, na których współdziałaniu najwięcej polegaliśmy, prawie bez wyjątku trzymali się opornie. Wszelkie usiłowania Zarządu »Straży Polskiej«, aby ich wciągnąć do wspólnej akcyi, okazały się daremne. Usunęli się nawet ci, których wybrano do Zarządu głównego. Kupiectwo zrazu udawało, że się obraziło o ową »kontrolę«, przewidzianą w statucie. Tłumaczyliśmy więc publicznie na wiecach i w naszym organie, że nie mamy zamiaru narzucać się kupcom na opiekunów, ale sądzimy, że mamy prawo i obowiązek, organizując bojkot towarów pruskich, popierać tych kupców, którzy przez patryotyzm, przez dobrze zrozumiany interes narodowy, starają się w miarę możności wypierać towar obcy, a przedewszystkiem pruski. Jeżeli zaś będziemy im udzielać poparcia (mówiliśmy), to słuszną jest rzeczą, abyśmy mieli pewność, że rzeczywiście dopełniają swych przyrzeczeń. Nie narzucamy się z kontrolą (mówiliśmy dalej), ale przyjmujemy kontrolę nad tymi, co jej dobrowolnie od nas w zamian za poparcie żądają. Uwzględnialiśmy posiadanie już większego zapasu towarów pruskich, niemożliwość zerwania natychmiastowego stosunków, wchodziliśmy w położenie tych, co ze względów kredytowych nie mogą za jednym zamachem wyrwać się z objęć przemysłu pruskiego — żądaliśmy tylko rzeczy możliwych, nie wymagaliśmy ofiarności, tylko dobrej woli.

Zdawało się na razie, żeśmy obrażonych przebłagali. Na rozesłany przez nas kwestyonaryusz bojkotowy, otrzymaliśmy dwadzieścia kilka odpowiedzi. Było to mało, bo kwestyonaryuszy rozesłaliśmy 200, ale zawsze „coś“ było.

Sądziliśmy, że dadzą się nawiązać z kupcami stosunki. Ze względu na ważność sprawy postanowiliśmy usunąć „kamień obrazy“ i milcząco przejść do porządku dziennego nad kontrolą. Chcieliśmy samym kupcom zostawić główny kierunek naszej akcyi bojkotowej. Na miejsce tych, co ustąpili z Zarządu głównego, powołaliśmy innych; prócz tego zaprosiliśmy kilkunastu do sekcyi ekonomicznej, która sprawę bojkotu ujęła w swoje ręce. Wszystko to naprożno. Jedni, a tych była większość, nie odpowiedzieli całkiem na nasze zaproszenie, drudzy pojawili się raz, dwa, na posiedzeniu sekcyi, zachowywali się z wielką „rezerwą“, a w końcu więcej się nie pokazali. Z wybranych do Zarządu nawet ci, którzy ustnie i pisemnie przyrzekli przystąpić „z całą gotowością do szlachetnej pracy“, nie stanęli do niej zupełnie, a zapytani o przyczynę, wyraźnie powiedzieli, że są skrępowani, że wprost nie mogą... narażać się swoim kolegom. Zamiast bojkotu towarów pruskich, kupcy urządzili bojkot „Straży Polskiej“.

I nic dziwnego. Chyba ślepy nie widział, że w sferach kupieckich bojkot spotkał się z silnym, solidarnym prawie oporem. Niema dziś chyba nikogo, któryby uwierzył w owe tabliczki, wzbraniające wstępu „rajzenderom“ pruskim; publiczna to tajemnica, że i między tymi, co owe tabliczki wystawili, byli tacy, co najwięcej towarów pruskich sprowadzali. Nie puszczali „rajzenderów“ od ulicy, ale odwiedzali ich w hotelach, lub otwierali im tylne wejście do sklepów. Dziś już i te tabliczki znikają, — przestano się krępować...

Mimo takiego zachowania się przeważnej liczby kupców, bojkot mógłby się udać „gdyby naprzeciw obojętności narodowej i wygody kupców, stanęło kategoryczne żądanie całego społeczeństwa, gdyby ono zdobyło się na pewnego rodzaju nacisk lub teror łagodny, z jakim zawsze łączy się duch potężny, porywający wszystkich“.

W tych warunkach sekcya ekonomiczna „Str. P.“, której bojkot powierzono, musiała przedewszystkiem zbadać co i w jakich granicach da się zrobić i obmyśleć sposób powolnego ale stałego bojkotu. Zaczęła od gromadzenia materyałów. Oprócz wspomnianego kwestyonaryusza, urządzała narady (ankiety), na które zapraszała przemysłowców i rękodzielników. Zawiązała stosunki ze stowarzyszeniami przemysłowemi, z izbami handlowemi i rękodzielniczemi, z cechami, wreszcie z innemi organizacyami bojkotowemi. Nie poprzestawała na Galicyi, ale szukała wskazówek w Poznańskiem i Królestwie Polskiem; między innemi zgłaszała się do biura informacyjnego o źródłach wytwórczości przy stowarzyszeniu techników w Warszawie.

Na podstawie zebranych materyałów i obeznania się z naszym ruchem handlowym i przemysłowym, sekcya nabrała przekonania, że nie schodząc z drogi systematycznych badań i zawiązywania stosunków, należy rozpocząć bojkot od towarów obcych codziennego użytku. Osądziła przeto za konieczne ogłaszać spisy tych towarów i plakatować je, aby dać publiczności wskazówki co ma bojkotować, a co kupować. Takich plakatów wydano cztery w 20 tysiącach egzemplarzy. Prócz plakatów wydano kartki ulotne, ostrzegające przed wyrobami pruskimi i sztuczkami rajzenderów, lub też popierające wyroby przemysłu krajowego. Kartek takich rozrzucono koło 50.000. Dla ogłoszeń tych i plakatów rozmieszczono po Krakowie własne tablice, które zaprowadzi się nadto w większych miastach i po miejscowościach kąpielowych.

Obecnie przygotowuje się do druku broszurkę, zawierającą spis wyrabianych w kraju przedmiotów codziennego użytku; wydaną będzie w 100.000 egzemplarzy.

Że usiłowania jednak „Straży“ zwróciły na siebie uwagę, są liczne dowody. Przedewszystkiem niema dnia, aby ktoś z przemysłowców lub rękodzielników nie zgłosił się do „Straży“ o poparcie, — najpoważniejsze fabryki proszą o pośrednictwo w zbycie swych wyrobów. Na liście składek funduszu bojkotowego, który powstał w r. 1909, można spotkać nazwiska najwybitniejszych przemysłowców.

W ostatnich czasach po zawiązaniu się „Koła Pań“ i za jego staraniem znaleźli się już i kupcy, którzy oświadczyli gotowość poddania się kontroli „Straży Polskiej“, że nie trzymają na składzie takich wyrobów obcych, które można zastąpić krajowymi.

Przesilenie kanclerskie
w Niemczech.

(*Ma.*) Dla kanclerza Rzeszy niemieckiej obecne obrady parlamentu niemieckiego stają się coraz bardziej kłopotliwe. Z dnia na dzień bowiem wzrasta prawdopodobieństwo, że parlament nie uchwali reformy finansów Rzeszy po myśli kanclerza i rządów związkowych. Równocześnie z tym spadkiem kursów kanclerskiego projektu staje się coraz bliższym przełom w polityce rządu niemieckiego. Obecna bowiem debata budżetowa wyłonić może bardzo łatwo stałą nową większość parlamentarną: konserwatywno-centrową.

Dotychczas komisya finansowa przyjęła już następujące nowe podatki:

Podatek od piwa	100	mil. marek
» » wódki	80	» »
» » tytoniu i papieros.	45	» »
» » win musujących	5	» »
» » zapałek . . .	25	» »
» » siatek gazowych	20	» »
Cło od kawy i herbaty . .	35	» »

Ponadto uchwaliła komisya podwyższenie cła od wywozu węgla zagranicę i wyższy podatek od obrotów młynarskich. Odrzuciła zaś projektowany przez rząd podatek od inseratów, reklam, tudzież podatek od elektryczności.

Tak więc w kwestyi podatków pośrednich, które państwu mają przynieść około 360 milionów marek rocznie, istnieje zgoda między rządem a blokiem konserwatywno-liberalnym. Inaczej rzecz się przedstawia z podatkami bezpośrednimi. Rząd domagał się od bloku uchwalenia powszechnego podatku spadkowego w wysokości 140 milionów. Z powodu jednak gwałtownej opozycyi konserwatystów zgodził się ks. Bülow na następujące podatki »zastępcze« (Ersatzsteuern):

Podatek spadkowy	55	mil. marek
» od ubezpieczeń na wypadek ognia	35	» »
Podwyższenie należytości stemplowych od efektów	10	» »
Podatek od przeniesienia własności ziemskiej . . .	20	» »
i wreszcie podwyższenie stempli wekslowych i czekowych	20	» »

Konserwatyści zaakceptowali całą powyższą seryę podatków z wyjątkiem jednak podatku spadkowego. Zażądali oni raczej — jak to już »Głos Narodu« doniósł przed kilku dniami — opodatkowania papierów giełdowych. Kapitał nieruchomy — twierdzą oni — jest już i tak zbytnio obciążonym, a również w obecnej reformie poddanym zostanie nowym podatkom, np. w formie podatku od polic ubezpieczeniowych lub od przeniesienia własności ziemskiej. Należy jednak opodatkować także kapitał ruchomy, tj. papiery giełdowe. Przedstawiają one przecież w Niemczech olbrzymią wartość od 70 do 100 miliardów marek. Podatek od notowanych na giełdach papierów istnieje już we Francyi i wiele nie zaszkodził tam bogactwu narodowemu. Zamiast więc podatku spadkowego postanowili konserwatyści nałożyć 55 milionów marek na giełdę, mimo krzyków i biadań żydowsko-liberalnej prasy i oporu kanclerza.

Od kilku dni koła żydowsko-liberalne wysilają się, by powstrzymać konserwatystów od zamierzonego kroku. Grożą nawet rozwiązaniem parlamentu i osobistym gniewem cesarza. Burzą i mącą, intrygują i grożą, byle tylko obalić niepożądany dla nich projekt. Jeden z finansistów, oczywiście liberalnych, twierdzi, że majątek narodowy straci przez opodatkowanie giełdy aż 2 miliardy marek (!), cała prasa żydowska zaś zapewnia, że ściągnięcie tego podatku jest technicznie niewykonalnem, niemożliwem, a conajmniej ogromnie kosztownem.

Powody, z jakich rząd opiera się podatkowi od giełdy, są jasne. Rząd pragnie utrzymać jak największą sprężystość i sprawność giełdy, by w razie wojny nie zawiodła. Minister pruski Rheinbaben wyraźnie to oświadczył w sejmie Rzeszy. Z tego powodu książę Bülow sprzeciwia się wszelkiemu tamowaniu czynności giełdy i podatkom giełdowym, chociaż zyski giełdowe dochodzą w ciągu roku nieraz do 100, 500, a nawet 1000 procent!

Oprócz tego Bülow pragnie zachować jak najściślejszy związek z partyą narodowo-liberalną, która jest najbardziej rządowem stronnictwem w bloku, i która składa się wyłącznie z wielkich przemysłowców i giełdziarzy. T. zw. wolnomyślni wreszcie, przesiąknięci żywiołami żydowskimi, stają jak jeden mąż w obronie giełdy, a że rząd potrzebuje także ich głosów, więc musi wszelkimi sposobami osłaniać giełdę przed nowymi podatkami...

Przedwczoraj jednak parlament niemiecki uchwalił już 203 głosami przeciw 155 podatek od notowanych na giełdzie papierów. Podatek wynosić ma 1 promille od krajowych rent i obligów i 2 promille od zagranicznych rent i obligów, tudzież 2 promille od krajowych, a 3 promille od zagranicznych akcyi, względnie o jeden promille więcej, jeżeli akcye te dopuszczone są do handlu terminowego. Promille oblicza się od kursu emisyjnego papierów, jaki miały w ostatnim roku.

Powyższa uchwała przeszła głosami konserwatystów, centrum, antysemitów i Polaków. Równocześnie w komisyi finansowej odrzuconym został równością głosów projekt podatku spadkowego. Jutro lub pojutrze wejdzie ów projekt na plenum parlamentu. Wtedy rozstrzygnie się los całej reformy. Odrzucenie bowiem podatku spadkowego, a przyjęcie wzamian zań podatku od papierów giełdowych — zmusi narodowych liberałów do głosowania przeciw całej reformie finansowej. Reforma ta przejść jednak może mimo tego, jeżeli głosować za nią będą... Polacy. A więc znów jedna z najżywotniejszych spraw niemieckich jest w rękach Polaków...

Gdyby z pomocą, czy bez pomocy Polaków projekt antybloku konserwatywno-centrowego przeszedł w parlamencie we wszystkich czytaniach, musiałby książę Bülow 1) albo ustąpić 2) albo rozwiązać parlament. Cesarz popiera kanclerza, prawdopodobniejszą więc staje się ta druga ewentualność. Z drugiej strony jednak koła dworskie nie bardzo są chętne rozwiązaniu parlamentu, gdyż boją się słusznie, że do nowej izby wejdą w zwiększonej liczbie posłowie socyalno-demokratyczni.

W każdym razie sytuacya wyjaśni się za dni kilka.

Ruch wyborczy w kraju.

Występy Dra Doboszyńskiego.

Zdyskredytowany politycznie na gruncie zachodnio-galicyjskim, Dr Adam Doboszyński postanowił obecnie, jak wiadomo, szukać szczęścia we wschodniej Galicyi przy nadchodzących wyborach w okręgu Gródek-Sambor. Nie ufając widocznie zbyt w swe dotychczasowe „zasługi polityczne“, które mogłyby zaimponować wyborcom i zjednać mu tak gorąco upragnione głosy, postanowił niefortunny zastępca Fijaka znaleść inną platformę dla swych występów kandydackich, mającą na celu pozyskanie głosów także niepolskich wyborców. Rzecz ułatwiło mu nieudałe wymuszenie poparcia ze strony narodowych demokratów, którzy przeciwstawili mu nawet własnego kandydata. Nie zważając więc, że staje w sprzeczności z własnem stronnictwem, którego przedstawiciele w Kole polskiem jawnie oświadczyli, że solidaryzują się z całym kierunkiem polityki Koła, Dr Doboszyński rozpoczął na gruncie gródecko-samborskim uprawiać w swej agitacyi ostrą opozycyę przeciwko polityce prezesa Koła, Dra Głąbińskiego, przy pomocy „Dziennika Polskiego“ i miejscowego „Tygodnika samborsko-drohobyckiego“. Ten ostatni wzywa wręcz wyborców do zamanifestowania przez wybór p. Doboszyńskiego protestu przeciwko większości Koła i jego polityce.

Czy metoda ta Dra Doboszyńskiego nie będzie jednem więcej z pośród tylu jego złudzeń politycznych — okażą nadchodzące wybory.

Okręg Bóbrka-Żydaczów.

Okręg ten przedstawia się dla nas jako bardzo zagrożony. Rusini wytężają wszystkie siły, by przeprzeć wybór swego kandydata. Do tej pory co do osoby kandydata panowało po stronie ukraińskiej złowrogie milczenie. Dopiero wczorajsze »Diło« ogłasza ukraińskim kandydatem na ten okręg Dra Dymitra Lewickiego, koncypienta adwokackiego. Na szczęście w ostatnich dniach i po stronie polskiej rozpoczęto rozwijać gorliwą działalność agitacyjną za kandydatem narodowym, p. Biesiadeckim, tak że nie należy tracić nadziei, że mandat ten nie zostanie nam wydarty.

Goście rosyjscy w Krakowie.

W dniu wczorajszym w sali Starego Teatru odbyło się przyjęcie na cześć gości rosyjskich, przybyłych do Krakowa pod przewodnictwem prof. Pogodina. W zebraniu tem, oprócz wszystkich uczestników wycieczki i grona tutejszej młodzieży akademickiej, wzięli udział profesorowie: Dr Janczewski, Dr Maryan Sokołowski, Dr Zdziechowski, Dr Cybulski, Dr Godlewski, Dr Łoś, Dr Bieńkowski, Dr Klecki, Dr Heinrich i Dr Hryncewicz. Między gośćmi, przybyłymi z Warszawy, znajdowali się Bolesław Lutomski i prof. Sirotin, Rosyanin.

Szereg przemówień rozpoczął profesor Zdziechowski, zaznaczając, że zapowiedzenie tej wycieczki rosyjskiej nabawiło go niepokoju. Nastąpiło ono bowiem w chwili upadku wszystkich nadziei, związanych z akcyą słowiańskiego zjazdu praskiego. Na zgliszczach tej nadziei polityka rosyjska wywiesiła sztandar rusyfikacyi. Dawniej łudzili się Polacy myślą, że tylko rosyjski rząd działa przeciw nim, a całe społeczeństwo rosyjskie jest za nami; ostatnie czasy wykazały jednak, że ta nadzieja zawiodła, albowiem znaczny odłam społeczeństwa rosyjskiego pochwalał politykę rządu. Nic dziwnego, że wiara w powodzenie idei zgodnego pożycia obu narodów u Polaków osłabła. Z jednej strony rzuceni w wir walki z pangermanizmem, z drugiej zmuszeni walczyć z polityką rusyfikacyjną, przyszli Polacy do przekonania, że należy wszystkie siły skupić do tej walki. Tę moc czerpią Polacy w Krakowie, gdzie mogą swobodnie kulturę swą rozwijać, czerpią ją w starym Wawelu, gdzie są ich królów groby i prochy Kościuszki i Mickiewicza. To tragiczne stanowisko polityczne Polaków usprawiedliwia ich pesymizm dla sprawy słowiańskiej. Tem radośniejszą jest jednak ta chwila, kiedy goszczą u siebie Rosyan, którzy nie zrażając się krytycznem położeniem, współczują z Polakami i pracują dalej wytrwale dla idei zbratania się dwóch wielkich narodów. Następnie zwracając się do prof. Pogodina, podniósł mowca jego doniosłą działalność dla idei słowiańskiej i wielką życzliwość dla narodu polskiego, o którego prawa walczy z energią i zapałem, nie zrażając się żadnemi przeciwnościami. W końcu mowca podniósł także zasługi w tym samym kierunku profesora Sirotina.

Prof. Pogodin uważa obecną obojętność Polaków dla idei słowiańskiej za usprawiedliwioną. Za winę niesprawiedliwego rządu rosyjskiego względem Polaków pokutuje niesłusznie całe społeczeństwo rosyjskie jako współwinne, tak, że wnet będzie wstyd być Rosyaninem. Ale trudności należy przezwyciężać. Mowca stara się usilnie uwolnić młodzież rosyjską od niesłusznych uprzedzeń do Polaków, zwiedza z nią kraje polskie, aby młodzież tę zapoznać z bratnim narodem i nawiązać z nim przyjazne stosunki. Nie spodziewał się dobrego przyjęcia, co byłoby zrozumiałe; a jednak przybył, bo chciał młodzieży rosyjskiej pokazać ten kraj, w którym żyje cichy, pracowity, kulturalny, lojalny i szlachetny naród polski. Omawiając następnie szczegółowo kwestyę polską podnosi, że Rosya w bliskiej przyszłości musi ją rozstrzygnąć. Dowodem niezmiernej ważności kwestyi polskiej był zjazd delegatów 13 towarzystw słowiańskich w Petersburgu. Jakkolwiek reprezentowane na zjeździe były przeważnie warstwy reakcyjne, i na dyskusyę w kwestyi polskiej przeznaczono pół godziny, to jednak skoro do niej dopuszczono, trwała ona całe pięć dni. Doniosłość kwestyi polskiej zaznaczyła się także na zjeździe ogólno-słowiańskim w Petersburgu, gdzie była wyłącznym prawie przedmiotem długich obrad. Teraz jest już ogólnie znaną; zajmuje się nią cała prasa rosyjska i całe społeczeństwo. Załatwioną musi być wkrótce, a może stać się to w dwojaki sposób: albo prawa Polaków zostaną pogwałcone, ale i Rosya przestanie istnieć, albo nastanie duch swobody, a z nim rozwój i potęga obu narodów. Mowca zakończył oświadczeniem, że będzie niezmordowanie pracował, mówił i pisał, aż nastanie swoboda, prawda i sprawiedliwość.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze prof. Sirotin, oraz przedstawiciele młodzieży polskiej pp. Pawlikowski, Waga, Woroniecki i uczestniczka wycieczki p. Anna Kaczatura, poczem szereg przemówień zakończył prof. Cybulski.

* * *

Wycieczkę rosyjską przyjęto w Krakowie jak należało się spodziewać — gościnnie i ułatwiono jej zwiedzanie pamiątek naszego miasta. Odosobnione głosy kilku wszechpolskich szowinistów z pośród młodzieży, którzy snadź zapomnieli o umizgach p. Dmowskiego do takich nawet przedstawicieli rosyjskiej reakcyi, jak słynny Mienszikow, zwracające się przeciw prof. Zdziechowskiemu za podejmowanie gości rosyjskich, nie znalazły żadnego oddźwięku w społeczeństwie naszem. I inaczej być nie mogło. Pomijając już osobę przewodnika wycieczki, prof. Pogodina, szczerego, uczciwego i gorliwego przyjaciela Polaków, nigdy nikomu, a tem bardziej Rosyanom, bez względu nawet na ich przekonania polityczne, nie możemy odmawiać prawa do naszej gościnności—tutaj właśnie, w tym zakątku wolnej Polski, gdzie Polacy, — jak słusznie zaznaczył w swem przemówieniu prof. Zdziechowski — mogą swobodnie kulturę swą rozwijać, skąd czerpią siłę do walki, „gdzie są ich królów groby i prochy Kościuszki i Mickiewicza“.

Niech przyjeżdżają tu i patrzą na przeszłość Polski i na jej teraźniejszość, nieskrępowaną tyrańskimi rządami Skałłonów. Niech przekonają się, patrząc tu w Krakowie na pamiątki naszej przeszłości i na wolny rozwój oświaty, nauki, sztuki i kultury polskiej, jakiem barbarzyństwem jest tępienie tej kultury w zaborze rosyjskim...

Tak ciężkie dla nas w obecnej chwili warunki politycznego życia za kordonem, nowe zamachy na prawa narodu polskiego, nie tylko ze strony rządu, ale i społeczeństwa rosyjskiego, mogły powstrzymać Polaków od „słowiańskich“ wędrówek do Petersburga, (jak wiadomo, właśnie prof. Zdziechowski nie uważał za możliwe uczestniczyć obok p. Dmowskiego w ostatnim zjeździe petersburskim), ale tych Rosyan, którzy przyjeżdżają do nas, nie tylko możemy, ale powinniśmy przyjąć gościnnie i ułatwić im w ten sposób poznanie Polski, jak się ona rozwija, kiedy się nią nie opiekują pseudosłowiańscy działacze z pod znaku Mienszikowa, Stołypina i Aleksiejewa...

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Wilhelma opata; pojutrze w sobotę Jana i Pawła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 40; zachód przypada o godz. 8 minut 24; długość dnia godzin 16 minut 44

Kraków, dnia 24 czerwca.

Deputacya krakowska u cesarza. Z Wiednia telefonują nam: Cesarz przyjął dziś deputacyę złożoną z prezydenta miasta Krakowa Lea, burmistrza m. Podgórza Maryewskiego, prezesa r. p. wielickiej Karola Czecza i prezesa r. pow. krakowskiej Stefana Skrzyńskiego.

Imieniem deputacyi przemówił Dr Leo, przedstawiając szkody wyrządzone przez wybuch prochowni w dniu 5 czerwca, oraz niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdują Kraków, Podgórze i sąsiednie gminy z powodu sąsiedztwa licznych prochowni i magazynów

amunicyi. Wręczając cesarzowi podanie do tronu w tej sprawie, wyraził prezydent gorącą prośbę o opiekę nad mieszkańcami tych miejscowości oraz o zarządzenie wypłaty odszkodowań osobom dotkniętym przez katastrofę.

Cesarz w odpowiedzi swej wyraził przedewszystkiem żal, że Kraków i Podgórze dotknięte zostały tem nieszczęściem; oświadczył, że każe sobie tę sprawę dokładnie i wszechstronnie przedstawić i dołoży starań, aby wyrażonej prośbie w miarę możności zadość uczynić. Każda twierdza — rzekł — potrzebuje wielkich zapasów amunicyi, chodzi więc o to, aby znaleść miejsce odpowiednie na ich umieszczenie.

Na zapytanie cesarza o stosunki Krakowa i Podgórza, prezydent Leo wyraził prośbę o dalsze rozszerzenie w obu miastach rejonu fortyfikacyjnego, który zbyt zacieśnia i tamuje rozwój obu miast.

Potem rozmawiał cesarz z członkami deputacyi. Marszałka Czecza wypytywał cesarz o wysokość szkód w powiecie wielickim, marszałka Skrzyńskiego o stosunki i działalność rady powiatowej krakowskiej. Wobec burmistrza Podgórza p. Maryewskiego oświadczył, iż wiadomo mu, że Podgórze poniosło największe szkody. P. Maryewski potwierdził to, wskazując na ilość zniszczonych domów. Żegnając deputacyę cesarz ponownie zapewnił, że sprawą tą w najbliższym czasie się zajmie i wyda odpowiednie rozporządzenie.

W sprawie wiecu. Od wydziału Sodalicyi akad. otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu mylnej informacyi w sprawie stanowiska młodzieży katolickiej w kwestyi sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel, oświadczamy, co następuje:

„Młodzież katolicka, grupująca się w sodalicyi akad., godząc się tylko na wiec manifestacyjny, usunęła się przez swego reprezentanta od zwołania wiecu dyskusyjnego, gdyż przewidywała na nim napaści na wiarę i Kościół, a tem samem usunęła się od oficyalnego w nim udziału.

„I rzeczywiście, wiec był widownią bezustannych napaści i obelg na wszystko, co nam drogie i święte.

„To też poszczególni członkowie Sodalicyi akademickiej, znajdujący się na sali, pragnęli zaprotestować przeciwko temu, ale ponieważ padły już głosy protestu, nie chcąc przewlekać dyskusyi, a przytem widząc ogólne i zrozumiałe w takich razach zdenerwowanie i roznamiętnienie, zaniechali tego.

„Dlatego dziś dopiero protestujemy przeciwko prowadzeniu tego rodzaju dyskusyi i nadużywaniu sprawy sprowadzenia zwłok Słowackiego — dla rzucania obelg na religię i Kościół.

„Zaznaczamy dalej, iż co do samej rezolucyi, tyczącej się zarządu grobami królewskimi, nie protestowaliśmy, gdyż ta, według informacyi — nie wiemy o ile opartej na prawdziwych faktach, podanych przez wnioskodawcę — nie zawierała myśli sekularyzacyi Wawelu, lecz tylko odebranie zarządu grobów królewskich władzom centralnym wiedeńskim, które go rzekomo sprawują, a oddanie Sejmowi galicyjskiemu.

Jako Sodalisi Maryi, obowiązani nietylko do wyznawania, ale i do obrony wiary i Kościoła, oświadczamy, że przy nim wiernie stoimy i zawsze — ilekroć tego zajdzie potrzeba, ilekroć te największe ideały zostaną zaczepione — my, w miarę sił naszych, bronić ich będziemy.

W Krakowie, dnia 24 czerwca 1909.

Wydział Sodalicyi akadem.: J. Winkowski, prefekt, T. Urbańczyk, wiceprefekt, L. Bulanda, P. Dzieduszycki, R. Friedberg, W. Jełowicki, A. Józefik, M. Kaszyczko, B. Kownacki, W. Lisowski, W. Łaszczyński, J. Mikułowski, S. Waśkowski.

* * *

Z powodu oświadczenia członków „Polonii“, że nie głosowali za żadną rezolucyą przedstawioną na wiecu, ale stanowisko swoje zaznaczyli w specyalnej deklaracyi, — przewodniczący wiecu prosi nas o stwierdzenie, że rezolucyę przyjęto przez aklamacyę, gdyż przy kontr-próbie nie podniosła się ani jedna ręka.

Musimy zwrócić uwagę, że obie te wersye są zgodne z prawdą, gdyż członkowie „Polonii“ wstrzymali się od głosowania, ponieważ z jednej strony gorąco pragną, aby prochy wielkiego poety spoczęły na Wawelu, a z drugiej nie mogli się zgodzić na tekst rezolucyi.

Organ Bakaja i Haeckera gniewa się na „Głos Narodu“ za stanowisko zajęte przez nas wobec demonstracyi, zamierzonej przeciwko X. kardynałowi Puzynie. — Polemika w tej sprawie z „Naprzodem“ jest niemożliwą, bo redakcya tego dziennika niema widocznie żadnego poczucia przyzwoitości i taktu, i nie rozumie na czem polega godność młodzieży, — tego najdroższego materyału każdego społeczeństwa. — Wystarczy zatem skonstatować, że „Naprzód“ uważa za zupełnie naturalne, a nawet chwalebne, tłuczenie szyb w pałacu biskupim, i okrzyki hańba, wymierzone przeciwko dostojnikowi Kościoła katolickiego; — gdyby jednak ta sama młodzież poszła na Kaźmierz, i wybiła szyby w mieszkaniu rabina, lub nawet prezesa kahału, pierwszy „Naprzód“ gorżko biadałby nad niekulturalnością i nietolerancyą sprawców...

Rosyjscy goście w Krakowie. W dniu dzisiejszym urządzili rosyjscy goście z prof. Pogodinem na czele wycieczkę do Salin wielickich. Wieczór wyjadą do Zakopanego, gdzie staną w willi Dr Piaseckiego „Klemensówce.“ Rankiem wyruszą automobilami do Morskiego Oka, zwiedzając po drodze „Wodospady Mickiewicza“ oraz „Czarny Staw“ — popołudniu zaś odbędzie się wycieczka do „Doliny Kościeliskiej.“

Powrót ze Zakopanego projektowany jest w piątek popołudniu, poczem w nocy wyjadą goście do Węgierskiego Hradczyna.

Sprawy ekonomiczne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem uchwalono przedstawić Magistratowi wnioski co do linii regulacyjnej przedłużenia ul. Biskupiej ku Łobzowskiej. Sekcya przyznała dodatkowy kredyt w kwocie 700 koron na utrzymanie porządku i czystości w nowo nabytych realnościach, dalej zatwierdziła niwelettę ulicy Kilińskiego i Michałowskiego, między ul. Długą a Czarnowiejską, oraz niwelettę ulicy Żabiej między ul. Czarnowiejską a Wolską.

Zmiana statutu. Sekcya prawnicza uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu przedstawić Radzie miasta wnioski o zmianę § 5 statutu emerytalnego dla urzędników i sług miejskich, a to celem zwolnienia gminy od obowiązku ubezpieczenia członków straży pożarnej miejskiej we lwowskim zakładzie ubezpieczeń robotników od wypadków.

W obronie starego Krakowa. W piątek, 25 b. m. ma się odbyć posiedzenie komisyi upiększenia miasta Krakowa.

Ze swej strony polecamy gorąco sprawę baszty Kościuszkowskiej, której grozi zburzenie, sprawę nowych, ale ciasnych ulic, a głównie budowę nowych, niezgodnych z tradycyą starego Krakowa budowli domów.

Sprawy szkolne. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono zakomunikować Radzie szkolnej krajowej uchwałę Rady miasta z dnia 29 czerwca b. r. z podaniem o wydanie zarządzeń, zmierzających do przekształcenia szkoły im. św. Scholastyki w myśl uchwały na gimnazyum realne. Dalej uchwalono przedstawić Radzie szkolnej okręgowej kandydatkę na prowizoryczną nauczycielkę gospodarstwa domowego, nadto przyznano 4 nauczycielom zapomogę w łącznej kwocie 250 koron, zaś 4 innym, bawiącym na kursie rysunkowym we Lwowie subwencyę 240 koron.

Zmiana taryfy akcyzy miejskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, na którem obradowano nad sprawą zmienienia, względnie reformy taryfy akcyzowej w Krakowie obowiązującej. Po wywodzie referenta, naczelnika administracyi r. Dr Zawadzkiego, wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusya, której dalszy ciąg nastąpi na najbliższem posiedzeniu, poczem sprawa przedłożoną zostanie Radzie miejskiej.

Wiec nauczycielstwa krakowskiego. Z inicyatywy krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w sobotę, dnia 26 b. m. w sali obrad Rady miejskiej wiec ogółu nauczycielstwa krakowskiego z następującym p r o g r a m e m:

1) O godzinie wpół do 9 rano nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów.

2) O godzinie 9 rano zagajenie wiecu (p. Michalski).

3) Wybór prezydyum wiecu i uchwalenie regulaminu obrad.

4) Referat w sprawie polepszenia byty nauczycielstwa tymczasowego (referent p. Robak).

5) Referat o policzeniu lat praktyki (referent p. Michalski).

6) Referat o dodatkach pięcioletnich i polepszeniu bytu nauczycielstwa (p. dyr Maciołowski).

7) Referat oświatowy (p. dyr. Parczyński).

Z Towarzystwa muzycznego. W sobotę dn. 26 b. m., o godz. 5 wieczór, odbędzie się w sali Starego teatru drugi popis uczniów Konserwatoryum muzycznego pod artystycznym kierunkiem Dra W. Żeleńskiego.

Program jest następujący:

1) Grieg: „Aus Holbergs Zeit“, suita na orkiestrę smyczkową. (Orkiestra Konserwatoryum).

2) Beethoven: „Sonata appassionata“ (I część), p. Podolski. (Klasa prof. Lalewicza).

3) a) Skarżyński: „Nokturn“, b) Brahms: „Kołysanka“, c) Pagne: „Souvenir de Curis“ — na 4 wiolonczele — pp.: Schätzko, Bulanda, Schoengut i Homann. (Klasa prof. Skarżyńskiego).

4) Chopin: „Ballada f-mol“ — pna Libanówna. (Klasa prof. Lalewicza).

5) Schumann: „Märchenbilder“ — p. Szaleski — altówka. (Klasa prof. Wierzuchowskiego).

6) Arensky: „Koncert f-mol“ (I część) — pna Gajczakówna. (Klasa profesora Lalewicza).

7) Bach—Liszt: „Fantazya“ i „Fuga g-mol“ — p. Rosenblum. (Klasa profesora Lalewicza).

8) a) Dworzak: „Andante“, b) Popper: „Rapsodya“ — solo wiolonczelowe z towarz. fortepianu — p. Schätzko. (Klasa prof. Skarżyńskiego).

9) Liszt: „Campanella“ — p. Przeorski. — (Klasa dyr. Żeleńskiego).

10) Rubinstein: „Koncert d-mol“ (I część) — pna Skubówna. (Klasa prof. Lalewicza).

11) Brahms: „Koncert b-dur“ (I część) — p. Kolischer. (Klasa prof. Lalewicza).

Bilety po 1 kor. za krzesło na sali, a po 50 hal. za krzesło na galeryi, sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Z teatru ludowego. Dziś i jutro „Otello“ z dyr. E. Rygierem w roli tytułowej. Natomiast w sobotę wznawia dyrekcya teatru sztukę w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej p. t. „Małka Szwarcenkopf“. W głównych rolach wystąpią pp.: Biskupska, Czermańska, Hainicka, Kolman, Gajewska, Barwiński, Cholewicz, Modzelewski, Jejde, Szkudelski, Belke i inni.

W niedzielę popołudniu po raz 3-ci „Małka Szwarcenkopf“.

Krak. Tow. Oświaty ludowej otrzymało cenny dar od p. J. Kur[illegible] mianowicie kilkanaście oprawionych roczników „Tygodnika ilustrowanego“ i „Wędrowca“ z [illegible] lat ostatnich, oraz kilka cenionych powieści i obrazów.

Dar ten hojny znacznie zasili biblioteki kilku czytelń T. O. L.

Zarząd główny, wyrażając serdeczne podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy, wyraża i życzenie: „vivant sequentes“.

Z festynu, urządzonego w dniu 30 maja na rzecz Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół śred. uzyskano czystego dochodu 530 k. 68 hal.

Łaskawymi datkami w gotówce przyczynili się pp.: X. Dr Józef Caputa 10 k., Dolińska 10 kor., Eugeniusz Koziański 10 k., Łuczkowa 10 kor., prof. Władysław Nata[illegible] 10 k., komendant Steinsberg 20 k., Stebelska 10 k., Helena Warchałowska 10 k., X. prałat Wądolny 5 k., Wydżdżanka 5 k., Edmundowa Zieleniewska 10 k., Zborowska 5 k.

Za tę wydatną pomoc, jak również za czynny udział, wszystkim paniom i panom komitetowym, oraz pp. kupcom za chętnie ofiarowane fanty, składa serdeczne podziękowanie imieniem Zarządu Towarzystwa *K. Wędkiewiczowa.*

Wycieczka do Bielan i Tyńca. Komunikują nas: Staraniem Kółka matematyczno-fizycznego U. U. J. odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. wycieczka do Bielan i Tyńca statkami parowymi pod przewodnictwem prof. Dra O. Bujwida. Program: Wyjazd z przystani na Groblach pod Wawelem o godz. 9 rano. Zwiedzenie urządzeń wodociągów miejskich. Zwiedzenie ruin zamku i kościoła w Tyńcu. Powrót o godz. 1 popoł.

Druga wycieczka z tym samym programem odbędzie się popołudniu. Wyjazd o godz. 3, powrót o godz. 8 wieczór. — Uczestnicy ranni mogą powrócić wieczorem. — Powrót przy świetle pochodni i ogni bengalskich, z orkiestrą mandolinistów. Bufet we własnym zarządzie. Ceny bardzo niskie. Cena biletu tam i z powrotem 2 korony, dla akademików 1·50 kor. Bilety nabywać można codziennie od 12—1 i od 6—7 popoł. w Kółku matematyczno-fizycznem (ul. św. Anny 12), zaś w dniu wycieczki w przystani na godzinę przed odjazdem.

Dwie wycieczki do Tatr urządza w miesiącu lipcu b. r. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego.“ Wycieczka pierwsza potrwa 4 dni i obejmie: zwiedzenie Doliny Kościeliskiej (pieszo), Giewontu (100 m.), Doliny Białego, Strążyskiej i Gubałówki (1123 m.). Wyjazd z Krakowa dnia 21 lipca, powrót do Krakowa dnia 24 lipca.

Wycieczka druga obejmie następujący program: z Zakopanego przez Zawrat (2158 m.) do Morskiego Oka (1393 m.) na noc, przez Rysy (2503 m.) do Jeziora Popradzkiego (1513 m.) i do Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) na noc, drogą Turystowską do Szmeksu (1053 m.), stąd do Schroniska Śląskiego (1678 m.) w Dolinie Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208 m.) i Dolinę Białej Wody. Wycieczka ta potrwa 5 dni.

Wyjazd z Krakowa dnia 24 lipca, powrót dnia 29 lipca.

Koszta wycieczki pierwszej z biletem kolejowym, noclegami, przewodnikiem i taksą klimatyczną wynoszą 16 koron. Koszta wycieczki drugiej z tym samym kosztorysem, wynoszą 21 koron, pierwszej i drugiej 33 koron.

Wycieczka pierwsza należy do najłatwiejszych przechadzek tatrzańskich. W wycieczce drugiej mogą brać udział osoby (panie i panowie), które już mają pewną wprawę w chodzeniu po górach, nie doznają zawrotu głowy na widok przepaści i zdolne są do znoszenia kilkunastogodzinnego trudu pochodu z ciężarem (workiem turystycznym) na plecach. Wycieczka ta jednak nie należy do karkołomnych i niebezpiecznych, ale jest jedną z niezbyt trudnych, nastręczającą sposobność w krótkim czasie poznania największych osobliwości Tatr.

Wyjaśnień listowych udziela nauczyciel Jan Szkodziński, Kraków, Wolnica l. 1 (adres na listy). Zgłoszenia w formie złożenia pieniędzy na ręce p. Szkodzińskiego przyjmuje się tylko do 15 lipca. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

Z Resursy urzędniczej. Wydział Resursy urzędniczej zaprasza żony wszystkich członków, panie będące członkami, tudzież wszystkich członków na pogadankę w kwestyach ekonomicznych. Równocześnie zda wydział sprawę z obrotów działu spożywczego.

Pogadanka ta odbędzie się w wielkiej sali Resursy w piątek, dnia 25 b. m. o godz. 8-ej wieczór.

Polska pielgrzymka do Lourdes. Przy współudziale XX. Misyonarzy urządza kraj. Związek turystyczny w Krakowie pielgrzymkę do Lourdes, która pod przewodnictwem XX. Misyonarzy wyruszy z Krakowa osobnym pociągiem w dniu 8 sierpnia br.

Podróż tam i z powrotem z odpoczynkami w większych miastach oraz z czterodniowym pobytem w miejscu, obliczoną jest na dni 14.

Zgłoszenia udziału przyjmują XX. Misyonarze w Krakowie i we Lwowie, kraj. Związek turystyczny w Krakowie, miastowe Biuro kolejowe St. Sokołowskiego we Lwowie i Biuro przewozowe w Bochni — udzielają wszelkich wyjaśnień, oraz dostarczają programów.

Ponieważ liczba uczestników we wycieczce jest ograniczoną, zgłoszenia życzących sobie wziąć udział, przyjmowane będą tylko do dnia 20 lipca.

Uroczystość wojskowa. Dzisiaj rano o godzinie 9 odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem 1 pułku artyleryi konnej w Łobzowie, na pamiątkę bitwy pod Custozzą.

Na opróżnione miejsca w Bursie dla synów nauczycieli w Krakowie, należy wnosić podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, najpóźniej do dnia 2 lipca b. r. do Zarządu Towarzystwa, ulica Szujskiego l. 5.

Sprostowanie. Urząd cechu szewców w Krakowie uprasza nas o sprostowanie, że Karol Setner, o którego zamachu samobójczym donieśliśmy w numerze 158 naszego pisma, jest robotnikiem, a nie majstrem szewskim.

Brak bezpieczeństwa. Jedna z osób, biorących udział w procesyi piątkowej na Małym Rynku, donosi nam o niedbałem czuwaniu organów policyjnych nad porządkiem i ogólnem bezpieczeństwem. W tłoku, panującym na procesyi, zasłabło kilka osób, lecz mimo to nie można było ani pospieszyć im z pomocą, ani wyprowadzić ich z tłumu.

Policya powinna na przyszłość rozwijać w takich wypadkach więcej sprężystości i energii, oraz ustanowić pewne stałe normy obchodów tego rodzaju, co z pewnością wpłynie dodatnio na ogólne bezpieczeństwo.

Przytrzymanie złodzieja. Na rekwizycyę policyi lwowskiej aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym 48-letniego Jurka Lechkiego z Rudy pod Rochatynem, który sprzeniewierzywszy na szkodę swego chlebodawcy kwotę 240 koron, zbiegł w kierunku Krakowa, gdzie go na podstawie nadesłanego rysopisu przytrzymano.

Wczas zaczyna. Wczoraj aresztował żołnierz policyjny, patrolujący w ulicy Starowiślnej, 14-letniego żydka, Psachie Glasmanna, w chwili, gdy usiłował wyciągnąć z kieszeni przechodzącemu tą ulicą Seelenfreundowi, zegarek. Żydka, amatora cudzej własności — osadzono w aresztach policyjnych.

Z sali sądowej. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem r. Raczyńskiego rozprawa karna przeciw Franciszkowi Mallekowi, brązownikowi w fabryce p. Jarry, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Oskarża prok. Ajdukiewicz, broni mecenas Szalay. Jak zaraz po fakcie donosiliśmy, dopiero później, na podstawie pośrednich dowodów, agnoskowany jako sprawca, Mallek, włamawszy się w nocy do kantoru p. Jarry, zabrał z kasy wertheimowskiej szkatułkę z pieniądzmi i rozbił ją następnie w warsztacie, zabierając z jednego jej schowka kwotę 804 kor.

Przy mozoleniu się nad otwarciem dalszych przegród, spłoszył go stróż nocny, wobec czego Mallek zbiegł, zostawiając na miejscu wypadku obuwie, po którem go następnie, jako sprawcę, rozpoznano.

Mallek do winy się nie poczuwa; stara się wykazać swo alibi krytycznej nocy, a przyznaje tylko, że przedmioty srebrne, znalezione u niego w czasie rewizyi, rzeczywiście zabierał z fabryki.

Następnie przesłuchiwano świadków dowodowych, z których żaden nie może stanowczo stwierdzić, że Mallek jest sprawcą kradzieży, oraz odwodowych, aby wykazali alibi obwinionego.

Rozprawa trwa dalej — wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Pogoda. Dnia 23 czerwca termometr doszedł od 13·7 do 29·3 C., barometr popołudniu zaczął się podnosić.

Dnia 24 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·6 mm., termometru 14·6 C., wiatr południowo-zachodni.

Z Kraju.

Czesne w szkołach średnich. Dla uproszczenia sposobu płacenia czesnego w szkołach średnich postanowiono, aby wszystkie dyrekcye szkół średnich przystąpiły do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności, tak, aby czesne w przyszłości było płacone zamiast jak dotychczas w markach, w drodze pocztowej Kasy oszczędności. Sprzedaż marek szkolnych będzie z końcem lipca br. wstrzymaną; za nabyte aż do tego czasu marki, można za specyalnem podaniem do odpowiedniej kraj. Rady szkolnej otrzymać aż do końca grudnia b. r. zwrot pieniędzy.

Konkurs na dom czynszowy. Z Towarzystwa politechnicznego komunikują: Jan i Helena Bromilscy ogłaszają za pośrednictwem „Koła architektów polskich we Lwowie“ konkurs na szkic trzypiętrowego domu czynszowego, mającego stanąć przy zbiegu ulic Akademickiej i Chorążczyzny we Lwowie. W konkursie tym mogą brać udział wszyscy architekci polscy. Szczegółowe warunki, program konkursu i plany sytuacyjne otrzymać można w biurze Tow. politechnicznego, ul. Zimorowicza l. 9 we Lwowie.

Przewidziane są trzy nagrody w kwocie 700, 500 i 300 koron. Jury tworzą architekci: prof. G. Bisanz, A. Broniowski, A. Kamienobrodzki, W. Rawski, prof. A. Weiss, tudzież właściciel p. Jan Bromilski, jako zastępcy architekci: M. Łużecki i prof. W. Sadłowski.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem „Koła architektów,“ ul. Zimorowicza l. 9, do 31 sierpnia b. r.

Polski kongres pedagogiczny we Lwowie. Termin kongresu pedagogicznego, wyznaczony pierwotnie na dnie 4 i 5 lipca, został na życzenie kilku Towarzystw, biorących udział w pracach komitetu, z ważnych przyczyn o d r o c z o n y.

Po porozumieniu się z Towarzystwami, wyznaczono ostatecznie i nieodwołalnie termin kongresu na dnie 31 p a ź d z i e r n i k a i 1 l i s t o p a d a br.

O decyzyi tej zawiadamia Zarząd Główny Pols. Tow. pedagogicznego wszystkich, którzy w kongresie pragną wziąć udział.

Niepołomice. (Kor. wł.) W dniu 17 bm. odegrali członkowie tut. „Sokoła“ po raz drugi wobec licznego audytoryum, dwie sztuki jednoaktowe, mianowicie: „Tatuś pozwolił“ i „Stryj przyjechał“. Amatorzy wywiązali się z swego zadania nadspodziewanie dobrze. Szczególnie podnieść należy wyborną i pełną zrozumienia grę: pp. Łuczyńskich, p. Pobudkiewiczówny, p. Maryi Grosówny, p. Szymlówny i p. Hargesheimerowej, oraz panów: Kolba, Ziemby, Maciucha i Busia.

Wogóle od czasu, gdy prezesem wybrany został aptekarz tut. p. Reichenberg — rozwija się „Sokół“ w Niepołomicach coraz więcej, czego dowodem wzrastająca z dniem każdym liczba członków, oraz ożywiony ruch, jaki panuje w naszem gnieździe.

Uroczystość narodowa na kresach. Piszą nam z C z e r n i o w i e c: Jak wiadomo odbędzie się u nas dnia 4 lipca b. r. poświęcenie boiska sokolego, przeznaczonego przedewszystkiem dla korpusów dziatwy polskiej.

Do tego święta narodowego cała Polonia bukowińska czyni olbrzymie przygotowania.

Codziennie napływają liczne zgłoszenia z ojczystych gniazd sokolich, nie szczędząc trudu i wydatków, by nas poprzeć w naszej pracy i dopomódz w ratowaniu 50.000 dusz polskich od wynarodowienia. Pomoc i zachęta doda nam otuchy i wiary we własne siły, której nam tak potrzeba wśród walk codziennie staczanych.

Komitet miejscowy zaprosił do wzięcia udziału w naszej uroczystości reprezentantów władz krajowych i rządowych. Hakatyści nasi jednak i ich polakożerczy organ „Bukowiner Nachrichten“ w brutalny sposób napadają na nas. Ujadanie hakatystów nie zaszkodzi nam jednak, gdyż uroczystość nasza zapowiada się świetnie.

Komitet, do którego należy 120 pań i panów czyni wszelkie starania, ażeby uroczystość jaknajpoważniej i najświetniej wypadła. Wszyscy gorliwie nad przygotowaniem pracują.

Na wzbogacenie tomboli, przysłały firmy polskie z Ojczyzny wiele darów. Komitet uchwalił podać te firmy na placu uroczystości do wiadomości publicznej w celu reklamy.

Cieszymy się bardzo, że Rada miejska ze Lwowa przybędzie w strojach narodowych. Oby i Kraków swych reprezentantów wysłać raczył.

Zjazd będzie olbrzymi — spodziewamy się około 2000 osób z poza Czerniowiec.

Komitet poczynił starania o zniżkę kolejową, a dyrekcya tutejsza poparła naszą prośbę.

Poszczególne komisye zorganizowały się i czynią wszelkie wysiłki, by miłym gościom na niczem nie zbywało.

Komisya kwaterunkowa przygotowuje dla wcześniej przybyłych odpowiednie kwatery. — Członkowie „Sokoła“ otrzymają przyjętym zwyczajem wygodne kwatery wspólne.

Wyjazd gości ze Lwowa nastąpi w dniu 3 lipca, pociągiem 313, o godzinie 10·30 w nocy. W drodze dołączą się do tego pociągu „Sokoli“ i goście z innych miast i miasteczek.

Bilety jazdy należy kupować aż do stacyi kolejowej „Volksgarten“, gdyż z tej stacyi bliżej na boisko, i stąd ruszy wspólny pochód do miasta.

Program szczegółowy dodamy później.

Aresztowania w Warszawie. Nocy wczorajszej, jak donoszą pisma miejscowe, dokonano w Warszawie licznych aresztowań wśród inteligencyi. Między innemi dokonano rewizyi w mieszkaniu pomocnika adw. przys. p. Edwarda Grabowskiedo, którego osadzono w ratuszu. Następnie odbyła się rewizya przy ul. Wspólnej u p. Maryi Kołodziejskiej, pracowniczki biura „Przezorność“ Panią Kołodziejską aresztowano wraz z jej siostrą p. Z. Zofią Zielińską i synem Jerzym, który świeżo ukończył szkołę Górskiego. Wreszcie aresztowano p. Barbarę Czechowską i p. Maryę Kamińską, dentystkę, przed 2 tygodniami dopiero wypuszczoną na wolność. Również wczoraj w nocy, w domu Nr. 5 przy ul. Karmelickiej ajenci ochrony aresztowali p. Jana Gertza, współpracownika kancelaryi sądu pokoju 82-go rewiru m. Warszawy.

O naftę galicyjską. Wczoraj popołudniu przyszło do o s t a t e c z n e g o p o r o z u m i e n i a m i ę d z y r z ą d e m a p r o d u c e n t a m i n a f t y. Na podstawie tego w najbliższym czasie rząd wniesie w parlamencie projekt ustawy o budowie zbiorników ropy na 100.000 cystern; część ich ukończoną będzie w roku bieżącym, część zaś w r. 1910. Krajowy Związek producentów za zamagazynowanie ropy, przeznaczonej dla kolei, nie będzie płacił — na podstawie wczorajszej umowy — czynszu. Pod warunkiem przyjścia tej ustawy do skutku, zobowiązano się nie podpisywać kontraktu z „Standart Oil Company“.

Bezpośredniem następstwem układu tego będzie to, że ceny ropy pójdą w górę.

Ze świata.

Odnowienie pomnika ks. Poniatowskiego w Lipsku. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, uchwalono na wniosek r. Domańskiego, wezwać Magistrat, aby jak najrychlej przedstawił wnioski na odnowienie pomnika, postawionego przez wojsko polskie pod Lipskiem, nad Elstrą, w miejscu, gdzie utonął ks. Józef Poniatowski.

Islam w Austryi. Rząd wniósł wczoraj w Izbie panów ustawę w sprawie przyjęcia islamu za jedno z wyznań, uznanych w państwie austryackiem. Islamowi przyznaje się taką samą ochronę, jaką mają inne wyznania. Celem zapobieżenia p o l i g a m i i, ustawa pozwala w małżeństwie na wszelką swobodę, o ile nie pozostaje się w sprzeczności z istniejącemi ustawami państwowemi.

Wymordowanie całej rodziny. Z Rygi telegrafują: W twierdzy tutejszej o r d y n a n s o d r ą b a ł s i e k i e r ą g ł o w ę n a d p o r u c z n i k o w i kompanii saperskiej, Jerszinowi, zabił jego ż o n ę i t e ś c i o w ę, poczem zbiegł, pozostawiwszy przy życiu z całej rodziny oficera tylko niemowlę.

Bandytyzm w Rosyi. Z Kijowa donoszą telegraficznie: Nocy ubiegłej rabusie napadli ośmiu podróżnych, jadących do miasteczka Koczerowa, i z a m o r d o w a l i s z e ś c i u. Dwóch podróżnych ocaliło się ucieczką.

Flamandzi o Polsce. Staraniem młodzieży polskiej, odbyła się w Antwerpii konferencya „O odrodzeniu Polski“. Prelegentem był Józef Muls, członek wybitnej rodziny flamandzkiej, adwokat i zdolny mowca. Konferencya ta zgromadziła kilkuset słuchaczy, którzy wysłuchali z zachwytem entuzyastycznego przemówienia mowcy.

Antwerpski „Matin“ opisuje w ten sposób ten odczyt: „Jeszcze Polska nie zginęła...“ Przekonaliśmy się o tem raz jeszcze, widząc salę obchodów „Athenée rojal“ liberalnie wypełnioną publicznością rozentuzyamowana i oklaskującą... „Pan Muls przeprosił na wstępie, że na uroczystość złoży się jedynie jego odczyt. Użył miłego zwrotu mówiąc, że mimo tego będzie to uroczystość, gdyż tyle niewiast jest obecnych na sali, a będzie to uroczystość patryotyczna, gdyż poświęcona gloryfikacyi Polski...

»Pan Muls, przechodząc do przedmiotu, przedstawił opinię wielkich umysłów: Colberta, Georges Sande'a, Michelet'a, Montalembert'a' Lamennais'a, Edgara Guneta o wielkiem przeznaczeniu, zachowanem w obliczu niewdzięcznej dla narodu polskiego Europy. Kreśli historyę narodu rycerskiego.. Opisuje kraj polski, pokryty olbrzymimi lasami, przerżnięty licznemi rzekami, pokryty stepami.

„Następnie przechodzi do roku 1794, w którym popełnioną została „największa zbrodnia historyi nowożytnej“..., wykazuje, jak niewdzięcznie zachowano się wobec Polski, która przez całe wieki średnie puklerzem była Europy, zatrzymując u swych granic najazd barbarzyńców, aby umożliwić rozwój cywilizacyi zachodniej.

„Później oto rok 1812, zawodne nadzieje i katastrofa rokn 1830. Lecz rasa polska jest niezniszczalną. Ona jak feniks odradza się ze swych popiołów. Mówca przedstawia objawy odradzania się porozbiorowej Polski od roku 1830, wspaniałe dzieła jej poetów i malarzy, a czyni to wspaniale, ale i subtelnie, jakby patryota gorący i krytyk znakomity w jednej złączone osobie. Podkreśla w końcu ruch ekonomiczny współczesny, przygotowujący krok za krokiem podniesienie się narodu“.

Przemysł futrzany na Syberyi, który stanowi przeważne źródło dochodu dla zawodowych myśliwych tamtejszych, powoli, lecz stale zaczyna się chylić ku upadkowi, a to wskutek bezlitosnej trzebieży zwierząt.

Przytaczamy poniżej za „Nowoje Wremią“ kilka cyfr, świadczących o wielkim dowozie skórek zwierząt syberyjskich na tegoroczny jarmark zimowy w Irbicie. Skórek wiewiórek dostarczono 4,180.000 sztuk, ocenionych na 2,181.150 rubli. Skórek zajęcy białych (tak zw. bielaków) przywieziono 1,000.000 sztuk, ocenionych na 300.000 rubli. Skórek świszcza popielatego, żyjącego przeważnie w górach Ałtajskich, przewieziono z samego tylko okręgu Bijskiego 500.000 sztuk, które łącznie z 150.000 sztuk świszcza, zwanego „miendiel“, dały 384 tysięcy rubli dochodu Skórek łasiczek przywieziono 160.000 sztuk, ocenionych na 112 tysięcy rubli. Skórek sobo-

lowych dostawiono 20.175 sztuk w cenie 1,091.150 rubli, w tem soboli z Barguzy przywieziono w roku bieżącym tylko tysiąc sztuk, podczas, gdy jeszcze parę lat temu dostawiano ich na jarmarki po 10 tysięcy. Cena skórki sobolowej barguskiej waha się między 100 a 250 rubli, bywają jednak wybitne okazy, dochodzące do ceny 500 i 600 rubli. Na szczęście spostrzeżono, że moda na futra sobole powoli mija, wobec czego i trzebież soboli nieznacznie się zmniejsza, natomiast olbrzymie wzrasta popyt na lisy syberyjskie, których skórek dostarczono ostatnio 57.600 sztuk, przyczem za skórkę lisią z odcieniem czarno-burem liczono przeciętnie po 100 rubli, za lisa czarnego 600 rubli, a trafiały się okazy lisów tak zwanych niebieskich, dochodzące do ceny 4000 rubli za sztukę. Ogółem dostarczono skórek różnych zwierząt 6.300.675 sztuk, które sprzedano za 6,135.125 rubli.

Senzacyjne morderstwo. Nadzwyczajną senzacyę wywołało w Nowym Jorku odkrycie w domu, dzierżawionym przez restauratora chińskiego Sun Leunga i zamieszkanym przez chińczyków, zwłok wnuczki jenerała Franciszka Sigela, a córki urzędnika biura kontroli, Elzy Sigelówny, zamkniętych w kufrze, umieszczonym w pokoju młodego chińczyka Leonga Lee Lina, który od tygodnia znikł ze swojego mieszkania. W tych dniach dzierżawca domu, Sun Leung, zawiadomił policyę, że z pokoju Lina rozchodzi się po domu woń nieprzyjemna. Wobec nieobecności lokatora policya wyłamała drzwi pokoju i znalazła w nim kufer, silnie związany sznurami. Po otwarciu kufra ujrzano tam wtłoczone zwłoki dziewczyny, odziane tylko w bieliznę, posypane wapnem i silnie już nadpsute. Dziewczyna była zaduszona, liczne zaś ślady na ciele dowodziły, że walczyła przed śmiercią rozpaczliwie ze swoim mordercą. Śledztwo wykazało, że są to zwłoki Elzy Sigelowny która przed 10-ciu dniami znikła była z domu rodzicielskiego.

Nie ulega wątpliwości, że zamordował ją Leong Loe Lin, znany pannie i bywający w domu jej rodziców, jako chińczyk, nawrócony na wiarę chrześcijańską, wychowany po amerykańsku i używający nawet nazwiska zamerykanizowanego: Wiljama Leona. Dalej odkryto, że ofiara morderstwa należała do szeroko rozgałęzionego Tow. misyjnego, złożonego przeważnie z pań i panien, a mającego na celu nawracanie chińczyków na wiarę chrześcijańską. Jakiemu jednak działalność ta uległa zwyrodnieniu w rękach panien amerykańskich, dowodzą znalezione w pokoju Lina setki listów miłosnych, pochodzących od rzekomych misyonarek. Prasa domaga się wobec tego gwałtownie zaprzestania tej działalności misyjnej przez kółka kobiece, a śród nowojorczan wzrasta groźnie oburzenie przeciwko wszystkim wogóle chińczykom, i bez tego już nienawidzonym oraz pogardzanym przez białych w Ameryce. Mordercy dotychczas nie ujęto.

Nowoczesne małżeństwo. „Pall Mall. Gaz.“ drukuje kontrakt małżeński, podpisany niedawno na żądanie młodej i pięknej narzeczonej przed sędzią pokoju w Londynie.

Oryginalny ten dokument opiewa: 1) Przyrzekam uroczyście przed reprezentantem prawa i moją wybraną, że jej każdej soboty oddam do rąk cały mój zarobek; 2) że codziennie o godz. 9 wieczorem będę w domu, chyba, że moja żona wyjdzie ze mną; 3) że bez niej nie pójdę na żadną zabawę i bez jej pozwolenia nie będę z żadną kobietą tańczył; 4) że będę przyjaźnie traktował jej matkę i braciszka; 5) że nie będę należał do żadnego męskiego klubu, a zapiszę się tylko do tego, do którego moja żona zapisać się zechce; 6) że nie będę palił nigdy papierosów, a cygara tylko trzy w dnie powszednie, a pięć w niedzielę; 7) że nigdy nie użyję niedelikatnego wyrazu; 8) że wytrzepię co roku na wiosnę bez opozycyi dywany; 9) że sam będę miał staranie o moją bieliznę; 10) że nigdy nie będą pił napojów oszołomiających (alkoholicznych) z wyjątkiem dnia wielkiego wiosennego sprzątania, trzech szklanek piwa w obecności mojej żony; 11) nigdy nie będę trzymał psa, czy to własnego, czy przyjaciela, który chwilowo wyjeżdża; 12) w razie, gdy będziemy mieli dzieci, obejmuję połowę starania około nich, t. j. w nocy. Zobowiązuję się też rozpalić rano i wieczorem ogień w kuchni.

Młody człowiek kontrakt podpisał; ożenił się, a jego żona ma nadzieję, że ten kontrakt zapewni jej szczęście domowe.

Odezwa w sprawie kaplicy króla Sobieskiego. OO. Zmartwychwstańcy na Kahlenbergu pod Wiedniem ogłaszają następ. odezwę:

Odnowienie kościoła św. Józefa na Kahlenbergu pod Wiedniem jest już, dzięki ofiarności wiernych i hojnej subwencyi, udzielonej przez ministerstwo oświaty i Sejm gal., niemal całkiem ukończone. OO. Zmartwychwstańcom, stróżom tej drogiej narodowej pamiątki, pozostaje wszelako jeszcze ważny obowiązek odnowienia i upiększenia najcenniejszej części tego historycznego zabytku, a mianowicie małej kapliczki, w której Jan III o świcie przed wiekopomną bitwą służył do mszy św., delegatowi papieskiemu Marco d'Aviano i wraz ze synem swym Jakóbem i z innymi wodzami, przyjął komunię świętą.

Otóż zrodziła się myśl, aby dekoracye ścian tej kapliczki złożyć ze znaków herbowych tych rodzin, których przodkowie walczyli w pamiętnym roku 1683 w obronie Wiednia i całego chrześcijaństwa. W taki sposób stworzyłoby się niejako dokument historyczny, chlubny pomnik dla chrześcijańskich rycerzy z pod znaków króla Sobieskiego i drogocenną pamiątkę dla ich potomków. Ta dekoracya składać się będzie z mozaikowych tablic z herbem i nazwiskiem rodu. W pośrodku umieszczoną zostanie królewska Janina Sobieskich.

W nadziei, że wszystkie rodziny w tym narodowym przybytku rodową pamiątkę zasługi przodków swoich chętnie uczcić i uwiecznić zechcą, pozwalam sobie prosić o łaskawe nadesłanie rysunku i barw herbowych, oraz kwoty, jaką pojedyncza tablica kosztować będzie.

X. Jakób Kukliński, C. R.
rektor kościoła św. Józefa.

Z Rady szkolnej krajowej. Prez. nam. przyznało J. Mercie, naucz. kier. 2-kl. szkoły w Bestwinie w okr. bialskim, za 40-letnią służbę medal honorowy.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach lud. między innemi: M. Czyzewiczównę, naucz. szk. wydz. żeńskiej w Jarosławiu; A. Piotrowską, naucz. 5-kl. szkoły żeńskiej w Andrychowie; J. Borodziczównę, naucz. 2-kl. szk. w Kolbuszowej górnej. — Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: L. Grzegorskiego w Woboszczy; J. Malawskiego w Lipnicy dolnej; B. Lendobeckiego w Krechowie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: J. Janusza w Więckowicach; St. Hula w Ułazowie na przysiółku „Koziejówka“; M. Kneja w Grzybowicach małych; T. Wikowicza w Nienowicach; E. Waciównę w Świętem; B. Jaroszewskiego w Cieplicach górnych; W. Lewicką w Woli Wielkiej; J. Piwowarównę w Kędzierzynce; P. Olejnika w Niżborgu starym; T. Tokarzewską w Nielepkowicach; M. Tabanowicza w Hujczu.

Rada szk. kraj. zorganizowała jednoklasowe szkoły: w Juszczynie w okr. żywieckim; w Nowinach w okr. tarnobrzeskim; w Hawrylaku w okr. horodeńskim; w Bałahorówce w okr. horodeńskim;

postanowiła budowę 2-klasowej szkoły w Domosławicach w okr. brzeskim; 1-kl. szkoły w Brunarach niżnych w okr. grybowskim; — wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego kraj.

Wydział krajowy zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej krajowej, przyznał na r. 1909 z fundacyi pod nazwą „Fundusz szkół ludowych z r. 1872“ jednorazowe bezzwrotne zasiłki na budowę szkół następującym gminom: Kuźmina (okr. Dobromil) 800 kor; Mszana, dla klasy eksponowanej (okr. Gródek) 800 k.; Ostrowy tuszowskie (okr. Kolbuszowa) 600 kor.; Wola pławska (okr. Mielec) 500 k.; Ratałów (okr. Nowy Targ) 800 kor.; Milczyce (okr. Rudki) 800 kor.; Grodzisko (okr. Strzyżów) 800 kor.; Żabno (okr. Tarnobrzeg) 800 k.; Odaje ad Słobódka (okr. Tłumacz) 700 k.; Gdów (okr. Wieliczka) 700 k.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

We czwartek po raz trzeci „Madame Butterfly“, op. w 3 akt.

W piątek po raz 3-ci „Waleczny żołnierz“, op. Strausa.

W sobotę dnia 26, po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Cyganerya“, op. w 4 akt.

W niedzielę, przedstawienie popołudniowe o godz. wpół do 4 „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach Ziehrera

W niedzielę na przedstawieniu wieczornem „Opowieści Hoffmana“.

W poniedziałek „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Otello“.
Piątek. „Otello“.
Sobota. „Małka Schwarcenkopf“.
Niedziela popoł. „Małka Schwarcenkopf“ — wieczorem „Otello“.

Geografia cholery.

Alarmujące pogłoski, nadchodzące z Petersburga o ponownem rozszerzaniu się cholery w caracie, zwracają naszą uwagę na drogi, któremi ów śmierć i grozę siejący gość, zwykł nawiedzać Europę. Rząd rosyjski poczynił usilne starania, by dokładnie zbadać i ustalić owe szlaki choleryczne. Sporządzono nawet specyalną mapę, na której dokładnie uwidoczniono geograficzne drogi strasznej choroby.

Ta »geografia cholery« oddaje ważne usługi w walce z epidemią. Przedewszystkiem więc stwierdzono, że niejako za podstawę operacyjną dla inwazyi w głąb Rosyi obrała sobie cholera Morze Kaspijskie, skąd dopiero rozprzestrzenia się w górę dorzecza Wołgi. Z tego powodu jest rzeczą najgłówniejszą, by walkę przeciwko cholerze skierować przedewszystkiem na dorzecze Wołgi.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn rozszerzania się cholery są jeszcze ciągle pielgrzymki mahometańskie z Indyi do Mekki. W ten sposób choroba ta z nad brzegów Gangesu rozchodzi się po Afganistanie, Persyi, Mezopotamii, Egipcie, dociera do Kaukazu, ku Morzu Kaspijskiemu, skąd wreszcie rozprzestrzenia się dalej drogami wodnemi w głąb Rosyi, będącemi zarazem drogami handlowemi. Jako straszne widmo postępuje krok za krokiem za karawanami zdążającemi ku wielkim centrom ruchu, jak Buchara, Astrachan, Niżny Nowogród, Chiwa i Orenburg. Następnie wciska się jako niepożądany gość na okręty, któremi przedostaje się na Malakkę, Sumatrę, Jawę, Borneo, Filipiny, skąd łatwo już dociera do Japonii i Korei. Następnie przez Honkoog, Kanton i Peking powraca znów lądem lub wodą do swej kolebki nad Ganges, by na nowo rozpocząć okrężną wędrówkę. Przez Czerwone Morze przedostaje się do Jeddah, portu Mekki, skąd rozprzestrzenia się na brzegi Morza Śródziemnego.

Od czasu do czasu przedostaje się cholera na okrętach kupieckich do Tryestu, Marsylii, do Anglii, a nawet do Nowego Yorku. W ten sposób dociera ta straszna epidemia do Meksyku, Kuby, na Antyle, do Brazylii i Argentyny. Jej żałobny pochód, pozostawiający za sobą setki i tysiące trupów, przebywa z Egiptu rozległe przestrzenie Afryki, Trypolisu, Algeryi, Marokka, sięgając stąd do Senegalu i Gwinei.

W ten sposób przedstawiają się szlaki, któremi cholera od niepamiętnych czasów odbywa swą wędrówkę. Poznanie ich ułatwiło niesłychanie walkę z tym strasznym wrogiem.

Kronika literacko-artystyczna.

„Architekt“ — czerwiec zesz. 6, zawiera artykuły: Delegacya architektów polskich; o zastosowaniu materyałów budowlanych, przez Z. J.; konferencya konserwatorska w Warszawie; kronika, piśmiennictwo, konkursy. Na tablicach i w tekście wynik konkursu na projekt kościoła w Limanowej: prace pp. Zdz. Mączyńskiego, W. Minkiewicza, K. Jachimowicza, K. Tichego, A. Bnakowskiego i T. Szaniora; nadto reprodukcya projektu konkursowego pomnika Chopina przez W. Szymanowskiego i Fr. Mączyńskiego.

Książki nadesłane. A. N. Nowaczyński: „Co czasy niosą“ — z portretem autora. Warszawa 1909, Lwów, księg. St. Sarneckiego („Nowości Literackich tom XIII.).

Jerzy Żuławski: „Na srebrnym globie“ — rękopis z księżyca. Wyd. Nakł. Tow. wyd. Warszawa, E. Wendl i Sp. — Lwów, Gubrynowicz i Schmidt 1909.

Karol Wróblewski: Stan. Wyspiańskiego, „Achilleis“, sceny dramatyczne, Lwów, księg. H. Altenberga, — Warszawa, E. Wende i Sp. 1909.

Marcelina Kulikowska: „Król Bolesław Chrobry“, poemat dramat. Lwów. Nakład Tow. wyd. — Warszawa, E. Wende i Sp. 1909.

Zygmunt Lubertowicz: „U wrót Getsamenu.“ Nakł. autora — Kraków 1909. G. Gebethner i Sp.

Stanisław Jasiński: „Wiersze i szkice“ — Kraków, St. Krzyżanowski 1909.

Franc. Jerzy Galiński: „Z dyalogów sprośnego marchołta z Don-Juanem“ — fragmenty. Kraków 1908.

Stanisław Bandrowski: „Moja menażerya“ — obrazki, szkice i humoreski. Lwów, księg. J. Maniszewski 1909, Warszawa, E. Wende i Sp.

Juliusz Verne, pisma IX.: „Naokoło księżyca.“ Warszawa i Kraków, G. Gebethner i Sp. 1909.

Kazimierz Kosiński: „Śród łez i mgieł“ — Kraków, nakł. autora 1909.

Feliks Lubierzyński: „Dzwonnik“, dramat. Kraków i Warszawa, G. Gebethner i Sp. 1909.

Cecylia Plater-Zyberkówna: „Kobieta-ogniskiem.“ Z pogadanek do uczenic Chyliczkowskich. Warszawa 1900.

Alina Świderska: „Trudno inaczej“ — pieśń. Lwów 1909. Nakł. Tow. wyd.

Anatol France: Wybór pism — tom VI. „Manekin trzcinowy.“ Tłóm. Jan Sten. Lwów 1909. Pols. Tow. nakł.

Henryk Cepnik: „Nieco o najnowszym dramacie polskim“ — wrażenia i uwagi. Lwów 1909.

August Sokołowski: „Odpowiedź na krytykę moich dziejów powstania listopadowego.“ Kraków 1909.

Z Rady państwa.

Przy wczorajszych obradach nad III grupą budżetu przemawiali posłowie Grafinger, Winarsky, Zahradnik.

Poseł Eugeniusz Lewicki obszernie omawia rzekome upośledzenie języka ruskiego na kolejach galicyjskich.

Poseł Breiter omawia obszernie konieczność reformy wojskowej ustawy karnej, aby położyć kres istniejącym w tym kierunku barbarzyńskim stosunkom. Sądownictwo wojskowe przywłaszcza sobie więcej wpływów i praw, niż sądownictwo cywilne.

Gdy poseł Breiter w dalszym ciągu w gwałtowny sposób atakował ministra wojny i jenerała audytora Freidlera, przerwano mu okrzykami: »kończyć«!

Poseł Breiter zakończył tem, że gospodarka w ministerstwie wojny jest szkodliwą dla powagi stanu wojskowego i dlatego nie można mieć zaufania do zarządu wojskowego.

Minister obrony krajowej Georgi oświadcza, że jest mu przykro odpowiadać na tę »krwawą« przemowę. (Potakiwania). Mimo to uważa za swój obowiązek jako zastępca armii w tej Izbie stanąć w obronie każdego, kogo tu atakują. (Żywe oklaski). Ministrowi wojny zarzucono tutaj brak uczciwości.

Poseł Breiter: Mam na to dowody.

Minister Georgi: Zebrano wszystkie listy, prywatne uwagi i t. d. aby wnieść oskarżenie, o którem tu nie chcę wcale mówić. Ci panowie, których zaatakowano, są wobec nietykalności poselskiej bezbronni. Odpieram więc te ataki z oburzeniem i stanowczością w silnem przekonaniu, że znajdująca się w toku rozprawa sądowa wreszcie wszystkim tym napaściom położy koniec, a przez to ta wstrętna sprawa będzie raz na zawsze usunięta. (Oklaski i brawa).

Prezydent na podstawie zapisków stenograficznych przywołuje p. Breitera do porządku za obrazę ministra wojny i jenerała audytora.

Potem przemawiali posłowie: Schillinger i Pillich. Poseł Jaklicz (z Karyntyi) ze względu na panującą posuchę postawił rezolucyę w sprawie zniesienia cła na paszę. Poseł Seitz uzasadniał swą rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia cła na zboże i paszę aż do 30 lipca 1910 roku.

Po szeregu sprostowań faktycznych sprawozdawca Steinwender wniósł, by obie te rezolucye przekazano komisyi budżetowej.

W głosowaniu przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej. Po długiej dyskusyi formalnej nad obu powyższemi rezolucyami uchwalono w imiennem głosowaniu 210 głosami przeciw 180 przekazać rezolucyę Seitza komisyi budżetowej; natomiast wniosek o przekazanie tejże komisyi rezolucyi Jaklicza odrzucono 219 głosami przeciw 200, poczem rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

Potem przyjęto budżet ministerstwa kolei 221 głosami przeciw 200, oraz budżety ministerstwa rolnictwa i robót publicznych. *Votum* mniejszości pos. Seitza co do skreślenia pozycyi 50.000 kor., wstawionych na wystawę myśliwską, a przeznaczenia tej sumy na mieszkania robotnicze, dalej rezolucyę pos. Winiarsky'ego co do usunięcia nauki wieczornej i niedzielnej dla terminatorów odrzucono 226 głosami przeciw 194. Przy głosowaniu przychodziło często do starć słownych między socyalistami a chrześcijańsko-socyalnymi.

Izba przeszła do debaty szczegółowej nad budżetem ministerstwa finansów i ustawą finansową.

Pos. Iro żąda rozwiązania kwestyi językowej przez zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego, i oświadcza się za przyłączeniem niemieckich krajów austryackich jako państwa związkowego do Niemiec. Wtedy będzie można ludom słowiańskim i romańskim dać autonomię jaką tylko chcą.

X. Stojałowski zaznacza, że powodzenie w polityce bałkańskiej było tylko pozorem, albowiem w przedłożeniu finansowem i w traktatach handlowych dopatrywać się należy kosztów wojennych.

Następnie występował mowca przeciw ko centralizmowi, krytykując następnie politykę Unii słowiańskiej. Wreszcie polemizował X. Stojałowski z wywodami pos. Kolessy, jakoby Polacy prowadzili politykę tępienia Rusinów. Rusini zaledwie po 40-letniej pracy narodowej więcej uzyskali niż Chorwaci i Słowieńcy po 100-letniej walce.

Pos. Kolessa: To mamy do zawdzięczenia własnej pracy i ofiarności.

Poseł Okuniewski: Wbrew woli Polaków!

Pos. X. Stojałowski: Myśmy pod rządem pruskim więcej pracowali niż wy u nas, a przecież nie uzyskaliśmy tego, co wy w Galicyi. Wkońcu domaga się rozszerzenia autonomii Galicyi i odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem.

Po przemówieniach kilku jeszcze posłów obrady zamknięto. Następne posiedzenie rozpoczęło się dziś o godzinie 9 rano.

Posiedzenie z dnia 24 czerwca.

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej p. Herold żalił się na złe stosunki awansowe niemieckich urzędników sądowych i administracyjnych w Czechach. P. Kreb oświadcza, że potępia głupie i niebezpieczne demonstracye, z jakiejkolwiek strony pochodzą. Podkreśla, że mimo szczerej skłonności do pokoju okazuje się to pustym frazesem.

Sytuacya polityczna.

Przeciw traktatom handlowym.

Unia słowiańska na posiedzeniu wczorajszem, które trwało 3 godziny, uchwaliła nie dopuścić do załatwienia tych ustaw. Mimo opozycyi Młodoczechów, oświadczono, że z załatwieniem budżetu program pracy w bieżącej sesyi uważać należy za wyczerpany.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie niemieckiej partyi agrarnej, która radziła nad stanowiskiem partyi wobec przedłożenia handlowo-politycznego. Po przeprowadzonej dyskusyi partya uchwaliła jednogłośnie głosować przeciw przedłożeniu o upoważnienie do traktatów handlowych.

Jak słychać, również i ludowcy polscy mieli zwrócić się do Koła polskiego z życzeniem pozostawienia im wolności w głosowaniu w pełnej Izbie w sprawie traktatów.

Obstrukcya posłów południowo-słowiańskich.

Wczoraj rozpoczęła się w komisyi budżetowej zapowiedziana już dawniej obstrukcya posłów południowo-słowiańskich przeciw przedłożeniu o uniwersytecie włoskim w Tryeście. I tak poseł Gostinczar przemawiał dwie godziny, a kiedy przewodniczący przystąpił do zamknięcia posiedzenia, pos. Gostinczar zapowiedział, że dziś będzie jeszcze dalej mówił. Posłowie południowo-słowiańscy z całą stanowczością oświadczają, że w tym tylko wypadku odstąpią od obstrukcyi, jeżeli rząd zgodzi się na *junctim* z utworzeniem południowo-słowiańskiej wszechnicy w Lublanie.

Fałszywe pogłoski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość, podana przez praski „Deń“, jakoby w Kole polskiem miało przyjść do burzliwych scen z powodu rzekomego zacieśnienia praw języka polskiego w Najwyższym Trybunale, — okazuje się zupełnie nieprawdziwa.

Na Bałkanach.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 24 Czerwca).

Naprężenie grecko-tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł.). **Wzburzenie umysłów zarówno pośród Turków jak i Greków, przybiera coraz większe rozmiary.** Grecy tutejsi, poddani tureccy, występowali na zwołanym wiecu przeciwko tym generałom tureckim, którzy prą do wojny z Grecyą.

Patryarcha grecki w Konstantynopolu zagroził rządowi tureckiemu, że w razie wybuchu wojny każe zamknąć wszystkie kościoły greckie w całej Turcyi, co wywołałoby niesłychane wrzenie pośród ludności greckiej w Turcyi. Zarazem deputowani greccy grożą złożeniem mandatów na wypadek wojny z Grecyą.

Zbrojenia Bułgaryi.

Berlin. (Tel. wł.) „Vos. Zeitung“ donosi z Sofii, że ministeryum wojny zażądało od Sobrania 30 milionów franków celem obwarowania wybrzeża morskiego Bułgaryi.

Przyjaźń rumuńsko-bułgarska.

Sofia. (Tel. wł.) Przybywa tutaj liczna deputacya studentów rumuńskich, na cześć których zapowiedziano w Sofii liczne uroczystości. Deputacya ma na celu nawiązać z młodzieżą bułgarską braterskie stosunki.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 Czerwca.)

Dr Głąbiński rektorem.

Lwów. Rektorem uniwersytetu wybrano prof. Stan. Głąbińskiego 15 głosami na 16 głosujących.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedłożenie rządowe w sprawie rezerwoarów naftowych zażąda kredytu 8 — 10 milionów na ten cel.

Br. Aehrenthal u cesarza.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych baron Aehrenthal przyjęty był wczoraj wieczorem przez cesarza na dłuższem posłuchaniu prywatnem.

Zaręczyny drugiego następcy tronu.

Berlin. »Lok.-Anzg.“ donosi z Wiednia, jakoby 18 sierpnia w dniu urodzin cesarza, miały się odbyć w Ischlu zaręczyny najbliższego po arcyks. Franciszku Ferdynandzie d'Este, następcy tronu, arcyks. Karola Józefa, z wnuczką cesarza córką arcyks. Waleryi, arcyksiężniczką Elżbietą Franciszką.

Podziękowanie ministrom.

Wiedeń. Minister wojny 14 bm. do wszystkich tych ministrów austryackich i węgierskich i rządu krajowego w Chorwacyi, pomocnych w ubiegłym półroczu w przygotowaniach wojskowych, przesłał podziękowanie za ich pełne poparcie. Przez to bezprzedmiotowymi są komentarze, podniesione przez dzienniki z powodu listu ministra wojny do min. Kossutha.

Wycieczka rosyjska w Pradze.

Praga. Wczoraj przybyła tu wycieczka, złożona z 13 nauczycieli i 35 nauczycielek rosyjskich. Deputacya miasta powitała wycieczkę na dworcu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wbrew pogłoskom, jakoby przewodnictwo w nowo utworzyć się mającym gabinecie węgierskim miał otrzymać hr. Khuen Hederwary, utrzymuje się w kołach polit. pogłoska, że na czele gabinetu stanie Franc. Kossuth. Pragnie on, by do gabinetu weszli najwybitniejsi magnaci węgierscy. Również dąży on do utrzymania dotychczasowej koalicyi w parlamencie.

Stosunek Rosyi do Austro-Węgier.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że jest rzeczą wykluczoną, by w tym roku car miał złożyć wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. »Nowoje Wremia« twierdzi, że wobec polityki bar. Aehrenthala nie może nastąpić zbliżenie Rosyi do Austryi.

Jeszcze o zjeździe carów.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent „Daily Telegraph« donosi z Petersburga z dobrze poinformowanego źródła, że polityka nie odegrała znów takiej wielkiej roli podczas zjazdu cesarzów, jak początkowo sądzono. Jednak należy podkreślić, że pomiędzy ces. Wilhelmem a Stołypinem nastąpiło serdeczne (!) zbliżenie. Obaj byli sobą zachwyceni (!). Szczególnie Stołypin ma być osobą cesarza Wilhelma wprost oczarowany (sic!).

(Wszystkie te serdeczności nie wróżą Polakom w Królestwie nic dobrego. Przyp. Red.)

Przed głosowaniem.

Berlin. Niektóre dzienniki sądzą, że wątpliwem jest, czy wszyscy socyaliści głosować będą za podatkiem spadkowym. Natomiast słychać, że z powodu wielkiego nacisku rządu, wielu konserwatystów ma się wstrzymać od głosowania.

Jako najprawdopodobniejsze uważają, że w razie odrzucenia podatku spadkowego, parlament będzie odroczony do jesieni, w którym to czasie nastąpiłoby ewentualne rozwiązanie parlamentu.

Przygotowania do wojny hiszpańsko-marokańskiej.

Madryt. (Tel. wł.) Ze strony hiszpańskiej czyni się gorączkowe przygotowania do wojny z Marokkiem. Szesnaście tysięcy żołnierzy hiszpańskich jest gotowych do wsiądnięcia na okręty.

Sejm holenderski.

Amsterdam. Skład nowej Izby jest następujący: 25 liberałów, 8 demokratów, 7 socyalistów, 25 katolików, 23 protestantów, 12 członków stronnictwa historycznych chrześcijan. Prawica liczy 60, lewica 40 członków; w poprzedniej sesyi było ich 49 i 51.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Verhum w Pensylwanii nastąpił w kopalni wybuch gazów, skutkiem tego zginęło w płomieniach 70 górników, a wielka ilość jest ciężko rannych.

Obawa rozruchów antychińskich.

Berlin. (Tel. wł.). »Loc. Anzeiger« donosi z Nowego Jorku, że z powodu zamordowania Elzy Spiegel zapanowało w Stanach Zjednoczonych ogromne wzburzenie przeciwko Chińczykom. Bogatsi Chińczycy sprzedają swoje nieruchomości i opuszczają Stany z obawy rzezi Chińczyków, gdyby nie zdołano odkryć sprawców mordu.

Z powodu burzy, panującej w Wiedniu dziś popołudniu, zdołaliśmy otrzymać tylko część wiadomości telefonicznych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15-go czerwca do 15-go września 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.08 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podg rza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I., II., i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.40 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

5.05 po poł., osobowy, Nr. 25 z Krakowa,
5.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, i Orłowa

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg Pł.
4.04 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast
do Zakopanego i Rabki kursuje włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.23 wiecz. osobowy, Nr 27. z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.05 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.16 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodząco.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa. Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wałowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł,
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.23 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. Nr. 1013 do Podg. miast.
1.52 po poł. poc. os. Nr. 1013 do Podg. Płasz.
2.04 po poł. poc. os. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowe, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc i Orłowa, od Nowego Sącza. Stróż. Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.25 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
10.02 „ „ „ Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10.10 „ „ „ Nr. 104 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

11.06 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
11.15 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa. Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc. Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa dostawców obuwia dla c. i k. Armii i c. k. Obrony krajowej, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Krakowie za rok 1908.

Przychód — Rachunek Obrotu — Rozchód.

	Przychód	K.	h.		Rozchód	K.	h.
1	Gotówka z dniem 31 12 1907	17.988	56	1	Administracya w r. 1908	3.578	52
2	Za dostawę 2129 par obuwia dla Armii	29.327	44	2	Inwentarz zakupna	473	17
3	Za dostawę 2382 par obuwia dla Obrony krajowej	26.262	39	3	Za materyały i dodatki	39.365	12
4	Za odpadki skór 1200+50	1·250	—	4	Robocizna	12.033	35
5	za wpisowe od Członków	8	—	5	Wydatki różne	1.402	55
6	Za Udziały nowe	80	—	6	Zwrot pożyczki Panu Dobrzańskiemu	40.000	—
7	Pożyczka od Pana Dobrzańskiego	40.000	—	7	Procent od pożyczki Panu Dobrzańskiemu nieprzyjęty	1.085	—
8	Zwrot procentu nie przyjętego przez Pana Dobrzańskiego	1·085	—			97.937	71
					Saldo na rok 1909	18.063	68
		116.001	39			116 001	39

Stan czynny. — Rachunek Bilansu. — Stan bierny.

	Stan czynny	K.	h.		Stan bierny	K.	h.
1	Gotówka na dniu 31 12	18.063	68	1	Udziały	21.596	—
2	Wartość inwentarza 3117·73—473·17	3·590	90	2	Amortyzacya 10% kosztów założenia	44	19
3	Koszta założenia	176	80	3	„ 10% inwentarza	676	47
4	Pozostałość straty z r. 1907	232	91				
	Strata	252	37				
		22.316	66			22.316	66

Koszta. — Obrachunek Zysków i Strat. — Dochody.

	Koszta	K.	h.		Dochody	K.	h.
1	Administracya	3.578	52	1	Za obuwie dla c. i k. Armii	29.327	44
2	Materyały i dodatki	39.365	12	2	Za „ „ „ Obrony krajowej	26.262	39
3	Robocizna	12.033	35	3	Za odpadki skór	1·250	—
4	Wydatki różne	1.402	55	4	Za wpisowe od nowych Członków	8	—
5	10% amort. od kosztów założenia	44	19		Strata	252	37
6	10% „ od inwentarza	676	47				
		57.100	20			57.100	20

Towarzystwo miało w r. 1908 Członków 283.
Członkowie zdeklarowali udziałów 1392

Towarzystwo zrobiło par obuwia 4511.
Za cenę . . . . . Kor. 55,589.83.
Robotnikom wypłacono Kor. 12,033.35.

Kraków dn. 20 Czerwca 1909.

Przewodniczący Zgromadzenia:
Mateusz Oczkowski m. p.
Sekretarze Zgromadzenia:
Karol Osika m. p.
Stanisław Dalewski m. p.

Józef Dobrzański m. p.
Dyrektor referent.

Przewodniczący Komisyi kontrol.
Karol Osika m. p.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr z ogr. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.